Nr 90. Kraków, Czwartek 21 Kwietnia 1898. Rocznik XVII

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze. ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 20 kwietnia.

Wybór wiceprezydenta miasta Krakowa, dokonany na poniedziałkowem posiedzeniu Rady miejskiej, miał zasadnicze znaczenie.

Walka toczyła się nie na tle politycznem, współzawodniczyli ze sobą kandydaci, od dawna do jednego należący stronnictwa, a różnica była pomiędzy nimi chyba ta, że jeden obok godności doktorskiej posiada także tytuł hrabiego, podczas gdy drugi jest tylko zwykłym adwokatem. A jednak mimo to twierdzimy, że tak, jak się stało, stało się dobrze.

Wnoszenie polityki do spraw czysto ekonomicznych i wywieszanie sztandarów stronniczych tam, gdzie chodzi o dobro gminy lub powiatu, uważamy za rzecz niewłaściwą. Mówi się u nas wiele o pracy organicznej, o pogłębieniu i rozszerzeniu autonomii, ale gdy przyjdzie do wykonania tych słusznych postulatów w praktyce, brakuje nam zawsze i ludzi i woli silnej i wytrwałości. Ci, co są lub zdają się być powołani przed innymi do przodowania w pracy publicznej, traktują ją po dyletancku, przygodnie, jak rodzaj sportu, który chwilowo może bawić, a jako obowiązek staje się wnet wstrętnym ciężarem, wywołuje zniechęcenie i obojętność.

Na tym szkopule utyka co krok nasza autonomia; utykają sprawy gminne, i dziwić się nie można, że ludzie, co powierzchownie rzeczy sądzić zwykli, a takich jest najwięcej, pytają co raz częściej, jakie korzyści przyniosła nam autonomia i samorząd gminny, w czem polepszyło się położenie, które stworzyła w kraju naszym era konstytucyjna?

Wobec tego cała odpowiedzialność spadać musi na wybory w ciałach autonomicznych. Nie koteryjne jakieś zabiegi, nie względy familijne lub sąsiedzkie, lecz jedynie interes gminy lub powiatu winny rozstrzygać w takich wypadkach.

Ten, kto dał dowody, że w tym lub owym kierunku pożytecznie działać potrafi, powinien i musi mieć pierwszeństwo przed tymi, którzy, oprócz stanowiska społecznego i dobrych chęci, żadnemi innemi nie mogą się poszczycić zasługami

Dalecy od wszelkich społecznych lub osobistych niechęci, uważamy, w naszych stosunkach, pracę obywatelską za prosty obowiązek, który każda jednostka, bez różnicy pochodzenia lub pozycyi towarzyskiej, spełniać powinna podług sił swoich i najlepszego rozumienia. Kto wyżej stoi i komu więcej dano, od tego oczywiście i więcej żądać należy. Chęć sama nie wystarcza, stwierdzić ją trzeba czynami. Niech więc ci, którzy do życia publicznego wchodzą, lub wejść pragną, kierują się tą, a nie inną zasadą, niech dla dobra gminy lub powiatu pracują, niech złożą pracy tej dowody, a natenczas pierwsi poprzemy ich zabiegi i głosy nasze i przyjaciół naszych oddamy im z radością, bez względu na to, czy noszą mitrę hrabiowską, czy książęcą.

Łapownictwo a polityka.

Nowy generał-gubernator kijowski Dragomirow prawie zaraz na wstępie swych rządów okazał niezwykłą energię w poskromieniu łapownictwa i niegodziwości czynowników. Jedno bardzo ciekawe zdarzenie w tym rodzaju zjednało mu powszechne uznanie ludzi uczciwych i opinię dzielnego administratora. Poskromił on i wydalił ze służby *mirowego pośrednika*, który nadużył swej władzy dla celów egoistycznych i prostego wyzysku.

Nadmienić tu wypada, że *mirowyje posrednki*, czyli polubowni sędziowie włościańscy, załatwiają spór pomiędzy włościanami a szlachtą; jest to urząd, odpowiadający komisarzom włościańskim w Królestwie Polskiem, z tą różnicą, że przysługuje im także dość znaczny zakres władzy sądowej. Komisarze ci na Litwie i Ukrainie reprezentują żywioł typowych rusyfikatorów-czynowników, i zawsze dobrze dawali się oni we znaki szlachcie polskiej, a nawet rosyjskim większym właścicielom ziemskim, którzy im się czemkolwiek narazili.

Otóż jeden z takich *mirowych pośredników* zapragnął sam zostać właścicielem ziemskim i pewnego pięknego poranku powiedział sobie: muszę kupić majątek ziemski. Ułożył się więc z pewnym właścicielem ziemskim Polakiem o kupno majątku za 400.000 rubli; sam nie miał ani grosza w kieszeni; widocznie więc rozumował w ten sposób: właściwie nie mam pieniędzy ani na mały, ani na wielki majątek ziemski, — to już lepiej kupię wielki; liczył przytem na dobroczynny Bank szlachecki. Ale w każdym razie trzeba było dać zadatek: siedm tysięcy rubli. Niewiele myśląc pan komisarz zwołuje starszyznę włościańską, a każe zebrać 7.000 rubli od chłopów. Starszyzna zbiera ten oryginalny podatek i pieniądze, należące do gromady, wręcza panu komisarzowi. Nowożytny ten rusyfikator wnosi pierwszą ratę za kupiony nieprawnie majątek. Z czasem nadszedł termin drugiej raty. Pan komisarz zwołuje znowu przełożonych gminy i każe zebrać tym razem 10.000 rubli. Tego było im jednak za wiele. Odmówili, — a *mirowy pośrednik* sadza ich do kozy pod pretekstem nieposłuszeństwa i oporu, okazanego władzy przełożonej. Ale tu już kończy się tryumf zła i zaczyna się poskromienie. Nowy generał-gubernator dowiaduje się o tem zajściu i zamiast zwykłych dochodzeń w drodze biurokratycznej, jedzie sam na miejsce wypadku, rozstrząsa całą sprawę i dowiedziawszy się o prawdzie, natychmiast wydala ze służby pana *mirowego pośrednika*, każe go aresztować i oddaje pod sąd.

Bardzo trafne uwagi dodaje do tego ks. Mieszczerski, donosząc w *Grażdaninie* o tym wypadku. Podnosi on Dragomirowa, który umiał tak energicznie poskromić urzędnika, plamiącego honor rządu, i tak dalej pisze:

„Zdarzenie to jest w wysokim stopniu pouczające. Ile napsuło się papieru, słów i czasu na omawianie kwestyi: co począć w Królestwie Polskiem; ile żółci i namiętności wzbudzała polityka pomiędzy tymi, którzy domagają się rusyfikacyi monstre, a tymi, którzy bronią pewnych praw narodowości i wyznania. Wszystko to były daremne troski: potrzeba było tylko jednego: tego mianowicie, co zrobił generał-gubernator Dragomirow: trzeba było szybko rozpatrywać sprawy i, jeżeli winien był urzędnik, wydalać go ze służby. To cały program!

„I, dziwnym zbiegiem okoliczności, na naszych kresach zachodnich i w Królestwie Polskiem zapomniano właśnie o tym głównym, a może i jedynym środku pacyfikacyi kraju, prowadzącym istotnie do uregulowania stosunków i zjednoczenia kresów z cesarstwem.

„Trzydzieści pięć lat już prowadzimy politykę rusyfikatorską w tych prowincyach w walce z polonizmem, stosując w praktyce najrozmaitsze poglądy, programy i systemy, i powołując do dzieła najrozmaitszych kierowników, a tymczasem wciąż jeszcze mamy do czynienia z palącemi kwestyami i z otwartemi ranami. Dlaczego?

„Oto dlatego, że próbowaliśmy wszelkich środków, z wyjątkiem jednego właściwego, z wyjątkiem tego, jaki zastosował generał Dragomirow.

„Kto bywał w Warszawie i Wilnie, słyszał niewątpliwie, nawet z rozmów z Rosyanami, że są tam źli urzędnicy, łapownicy, nieuczciwi, albo obojętni dla sprawy rządu i idei rosyjskiej; ale czy kto słyszał, żeby kiedy stamtąd urzędnika za łapownictwo i nieuczciwość wydalono? Co do mnie, o takich wypadkach nie słyszałem. Jeżeli więc i zdarzało się coś podobnego, to kara nie stawała się jawną i głośną, a to rzecz główna... Niestety, w praktyce nie odróżniano urzędników uczciwych i zdolnych od nieuczciwych łapowników i lichych działaczy. Czyż w takich warunkach mogła być mowa o rzeczywistych postępach sprawy rosyjskiej i o moralnych zdobyczach Rosyi na kresach zachodnich?...“

Przytoczyliśmy powyższe słowa ks. Mieszczerskiego, jako znamienny objaw, świadczący, że w kołach rosyjskich zaczynają pojmować, jak wielką ujmę przynoszą rządowi sprzedajni i nieuczciwi czynownicy, i jak ważną rolę odgrywa kwestya puryfikacyi czynownictwa w stosunkach Król. Polskiego i Litwy. Wszystko rozbija się o upór i łajdactwo czynowników-rusyfikatorów, którzy chcą szerzyć ideę rosyjską podobnemi środkami, jak ów klasyczny *mirowy pośrednik*, jeden z legionu podobnych szermierzy rusyfikacyi. Ci, którzy prawią o uregulowaniu stosunków polsko-rosyjskich, a nie myślą o poskromieniu zgrai łapowników-rusyfikatorów, wypisują szumne hasła na wodzie i na piasku budują reformy polityczne!

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga, 19 kwietnia.

(Uroczystość kroacka. — Z życia tutejszej Polonii).

(n.) Telegraficznie doniosłem wam o pięknej, słowiańskiej uroczystości, która się tu odbyła wczoraj wieczorem. Doniesienie swoje uzupełniam w dłuższej korespondencyi.

Uroczystość ta odbyła się w sali „Narodnego Dumu“, w pamięć pięćdziesiątej rocznicy wprowadzenia kroackiego języka, jako państwowego w Królestwie Kroacyi i Slawonii. Udział gości był istotnie olbrzymi. Zjawiło się przedewszystkiem wiele pań, w pięknych kroackich kostyumach narodowych, — strojnych w wstążki o barwach słowiańskich. Na sali słyszałeś wszystkie języki słowiańskie, których dźwięki w jasną, czystą zlewały się harmonię.

Już wcześnie sala główna zapełniać się poczęła. Po godzinie 8 wszystkie miejsca w sali były zajęte; tak ciasno było, że szpilki nigdzie zmieścić nie mogłeś. Wkróce wszedł na salę oddział Kroatów z posłem Spinciczem na czele. Dały się słyszeć gromkie oklaski i liczne okrzyki na cześć miłych gości, którzy z słowiańskiego południa przybyli dla wzięcia udziału w podniosłej uroczystości. Razem z Spinciczem przybył poseł kroackiego Sejmu dr. Franko Potocnjak. Z czeskich posłów zjawili się: Engel, Gregr, Spindler, Kaftan, Baka, Horica, Vichodil, Brzeznowsky i wielu innych. Oprócz tego przybyli prezes „Maticy skolskiej“ prof. Celakovsky, znany przyjaciel Polaków dyrektor Tonner,— dyrektor teatru Szubert i znakomita artystka p. Laudowa-Horicowa.

Nadzwyczaj licznie przybyły deputacye: „Klubu polskiego“ w Pradze, „Zvonimira“ (Wiedeń), klubu *„Slovenia“* (Wiedeń), czeskiego klubu, klubu czeskich turystów i t. d. i t. d. Wszystkie prawie stowarzyszenia słowiańskie były reprezentowane. Przybyły one, aby święcić wzniosłą ideę słowiańskiego zbratania i solidarności, aby stwierdzić łączność wszystkich Słowian w Austryi. Kroaci święcili uroczystość zwycięstwa swego, uroczystość językowej emancypacyi, zdobycia praw historycznych swego języka, zagwarantowanych ustawami zasadniczemi państwa.

Uroczystość rozpoczął koncert. Kapela praskiego „Sokoła“ odegrała piękną uwerturę Lisińskiego do opery „Porin“ — poczem artystka *Narodnego Divadla* p. Sklenarova-Mala wypowiedziała okolicznościowy prolog. Następnie dały się słyszeć piękne tony kroackiego hymnu narodowego: *„Ljepa nasa domovina“*. Publiczność powstała z miejsc, a burza oklasków wtórowała pięknej, narodowej pieśni, którą powtórzyć musiano.

Chór sokoli odśpiewał z siłą marsz Zaica, a tenorzysta opery narodowej praskiej p. Ptak, świeżym głosem oddał prześlicznie dwie pieśni kroackie *„Vir“* i *„Zlaty pohar“*.

W przerwach rozdawano okolicznościowe pismo p. t.: *Spomen Knjiga* (Księga pamiątkowa), zredagowane z tendencyą wysoce polityczną, ozdobione pięknym portretem biskupa Strossmayera. W przedmowie księgi tej powiedziano, dlaczego uroczystość ta wprowadzenia kroackiego języka jako państwowego, święconą jest w Pradze. Pięćdziesiąt lat upłynęło dnia 23 października 1897 r. od czasu, w którem język kroacki za państwowy uznano dla Kroacyi i Slawonii. W Kroacyi dnia tego nie uczczono w sposób należyty i powstała myśl, aby uroczystość urządzić w Pradze. Już pod koniec zeszłego roku miała się ona odbyć, wypadki jednak grudniowe stanęły temu na przeszkodzie.

Drugą część wieczoru wypełniły przemowy wybitnych posłów. Rozpoczął je przewodniczący komitetu Vodvorka, który w wzniosłej przemowie powitał przybyłych braci Kroatów i odczytał szereg nadeszłych listów i telegramów. Zewsząd, gdzie tylko kwitnie język słowiański, nadeszły liczne telegramy. Z olbrzymim zapałem przyjęto telegram ks. Strossmayera, który opiewał. „Duszą i sercem biorę udział w podniosłej uroczystości kroackiej. Błogosławię Was wszystkich z całego serca. Bóg zezwolił, aby uroczystość ta stała się prawdziwym wyrazem braterskiej miłości Czechów i Kroatów“.

Dalsze telegramy przysłali: Dr. Podlipny, dr. Laginja, dr. Klaicz, Kroaci istryjscy, poseł Mandicz, rumuńscy studenci w Peszcie, poseł Rukavina, *Hrvatsko-srbska Akamenoska Omladina* z Zagrzebia i wiele, wiele innych.

Potem wstąpił na estradę dr. Gregr i w wymownych słowach podniósł znaczenie słowiańskiej solidarności. Mowa Gregra wywołała huczne oklaski, które przemieniły się w istny huragan, gdy poseł kroacki Spincicz wstąpił na podyum. Częścią po czesku, częścią po kroacku podniósł Spincicz znaczenie wieczoru dla słowiańskich ludów. Mowca podniósł, że tak Czesi jak i Kroaci wspólną powinni kroczyć drogą, zdążającą do kulturalnej i politycznej samodzielności narodowej. Ramię przy ramieniu, złączeni braterskiem uczuciem, muszą Kroaci i Czesi osiągnąć swój cel i zgnębić wroga wspólnego.

Przywódca opozycyi w Sejmie kroackim dr. Potocnjak w gorących słowach zaznaczył, że Austrya wtedy dopiero stanie się silnem państwem, gdy wszyscy Słowianie w Austryi uważać się będą za członków jednego, wielkiego narodu. *(Huczne oklaski).*

Nakoniec przemówił Horica, a przemówił, jak zwykle, gorąco, pragnąc, by Wiedeń, jak dawniej był centrum obudzenia się dążeń Słowiańszczyzny, tak dziś stał się punktem zbornym wszystkich ludów słowiańskich.

Uroczystość zakończyła się gremialnem odśpiewaniem hymnu czeskiego *Kde domow muj!* Uczestnicy rozeszli się do domów, podniesieni na duchu, unosząc w sercach swych pamięć wzniosłej rzadkiej uroczystości.

Pod koniec korespodencyi mojej donieść wam jeszcze pragnę nieco o życiu tutejszej Polonii, skupiającej się u wspólnego ogniska w „Klubie polskim“. W dzień Wielkiej Nocy odbyło się tam wspaniałe święcone, które sprowadziło przeszło 300 osób, Polaków i Czechów. Dary Boże poświęcił ksiądz winogrodzki Żaak, poczem prezes klubu p. Towarnicki w pięknem przemówieniu wyjaśnił historyczne znaczenie polskiego „święconego“. Dzielono się następnie jajkiem i składano wzajemne życzenia. Uroczystość cała wypadła wspaniale.

Wkrótce odbędzie się tu polsko-czeskie przedstawienie na dochód kasy zapomogowej. Odbędzie się ono w teatrze na Śmichowie. Role już rozebrano, a dane będą Fredrowskie „Odludki i poeta“. Czesi odegrają jakąś sztukę rodzimą, poczem po odsłonięciu „żywego obrazu“ nastąpi bal polski w besedzie śmichowskiej.

Z końcem maja urządza klub polski wieczór Mickiewiczowski, z udziałem wybitnych tutejszych artystów.

Przed wojną.

Każdy dzień przynosi nam w sprawie zatargu między Stanami Zjednoczonemi a Hiszpanią nową sytuacyę. Wczoraj np. można było przypuszczać, że wszelkie nadzieje utrzymania pokoju jeszcze nie są stracone — dziś znikły one zupełnie, jeżeli przyjmiemy, że rzeczy będą rozwijać się logicznie i że znów nie zajdzie jakiś

Adam Mickiewicz.

Psychologiczny wizerunek poety.

Napisał

Adam Bełcikowski.

I.

Wielka ta postać, od pierwszej chwili, kiedy jej czynność publiczna się rozpoczyna, rozwija się i rośnie, z dziwnie jednolitą konsekwencyą i logiką. Patrząc na jej rozrost, czujemy, że cała siła, która wprowadza w ruch jej moralne i umysłowe zdolności, spoczywa wewnątrz niej samej, że wszystko zawdzięcza temu szczęśliwemu pierwiastkowi, który natura przy urodzeniu w głębi jej duszy złożyła. W ten sposób rozwijają się tylko ludzie, którym w udziale dostał się najpiękniejszy i najrzadszy dar na świecie — geniusz. Wolnym krokiem, swobodnie, bez żadnego przymusu i natężenia, z początku nawet nieznacznie, ten rozwój genialnej osobistości się odbywa. — W dziecku i małym chłopcu nic zrazu jego przyszłej nadzwyczajności nie zapowiada. Mickiewicz rodzi się synem drobnego, szaraczkowego szlachcica, w którego rodzie żaden z przodków ani głośniejszym czynem, ani większą inteligencyą nie zabłysnął. Z grubego pomroku cieniów wychodzi to światło, które miało całą Polskę rozjaśnić i słonecznym blaskiem napełnić. — Rodzi się jednak szczęśliwem zdarzeniem dla siebie w tej pośredniej sferze społeczeństwa, którą jeszcze Goethe uznał za najpłodniejszą rodzicielkę i najrozsądniejszą opiekunkę wszelkich wyższych talentów — niezbyt nisko, aby pięcie się w górę zbyt wiele wysiłku go kosztowało, nie za wysoko także, aby nie obudziła się w duszy chęć i dążność podniesienia się wyżej. W domu rodzicielskim rośnie i wychowuje się, jak każde inne zwyczajne dziecko. Pewnie tam, we wnętrzu ducha, odbywa się ten proces żywotny, który wytwarza przyszłe siły geniuszu; dziecko to pewnie inaczej na świat patrzy, inaczej czuje, niż ci, co je otaczają; ale o tem nikt nie wie, nic tej różnicy nie daje widzieć, praca duchowa odbywa się tajemnie, w ukryciu przed światem i bezwątpienia bezwiednie — niczem w owe czasy Mickiewicz na siebie uwagi nie zwraca, do rzędu „cudownych dzieci“ nie należy.

I długo jeszcze tak samo być miało. Oddany do szkół w Nowogródku, ani zbyt wielką pilnością, ani celującemi postępami się nie odznaczał. — Chociaż miał pojętność dobrą i nauka łatwo mu przychodziła, (z wielką pociechą dla siebie dowiedzą się o tem zapewne niegenialni dzisiejsi próżniacy) po dwakroć przez dwa lata siedział w jednej i tej samej klasie. Czytał dosyć i bez żadnego po większej części wyboru, co pod rękę podpadło albo ciekawość więcej nęciło, jak się to zdarza wszystkim, zwłaszcza żywszego umysłu czytelnikom w tym wieku. Na ławkach szkolnych także rozpoczął pierwszą swoją praktykę poetyczną, a raczej rymotwórczą, ale i tu znowu nic nadzwyczajnego w tych młodzieniaszkowatych produkcyach nie było. Kilkunastoletni Mickiewicz pisywał czasem przy zdarzonej sposobności wierszyki bez żadnej pretensyi i bez wyższej wartości, tak samo, jak to zawsze było i będzie zwyczajem wielu studentów nawet takich, którzy w późniejszem życiu zupełny rozbrat z poezyą biorą, a częstokroć i prozą porządnie pisać nie umieją. Płatał zresztą figle i lubił studenckie koncepty, jak każdy najzwyklejszy śmiertelnik w tym wieku, nie zasępiając czoła udaną melancholią i nie zatruwając sobie swobody myśli zawczesnemi marzeniami, jak się to u niedoszłych szkolnych poetów szczególnie w późniejszej generacyi nieraz zdarzało. Tak więc pierwsza młodość granicząca z dzieciństwem upłynęła mu w spokoju i błogiej równowadze umysłu, w systematycznych zajęciach szkolnych i w zaciszy małego litewskiego miasteczka, gdzie pewnie nawet odgłosy wielkich spraw świata, a było wtedy tych wielkich spraw bardzo wiele, rzadko tylko i niewyraźnie do uszu skromnego studenta dochodziły. Raz tylko jeden, kiedy lawina ciągłych wojen staczana na Europę ręką zachodniego olbrzyma, zwaliła się wreszcie w te odległe strony i przeszła przez Litwę, aby rozbić się o mury Moskwy, spotkał on się oko w oko z wielkiem wydarzeniem historycznem i z potęgą bohatera — mocarza, którego imię odtąd miało już do końca życia potężny na niego wywierać urok. Przez sztachety rodzicielskiego ogrodu patrzył ciekawie młodziutki Mickiewicz na sztab króla westfalskiego i na zwycięską, na wszystkich polach Europy sławą okrytą armię Napoleona, a wrażenie, jakie tam odebrał, rozszerzyło mu szczupłe dotychczas horyzonty myśli i nigdy w pamięci się nie zatarło. Duch Napoleoński powiał może wtedy po nim, jak po Byronie, i kto wie, ile przyczynił się do obudzenia w tej genialnej duszy wysokich dążeń, pewności siebie, i spokojnej, na własnej tylko potędze wewnętrznej ugruntowanej siły, której tak wiele widać w poezyach Mickiewicza....

Jeżeli dla którego młodzieńca wychodzącego z ciasnych murów szkolnych i wzdychającego do światła, wiedzy i podnoszących serce i umysł idei i uczuć, które spodziewa się znaleść w słowach, płynących z katedr uniwersyteckich i w piersiach kolegów na jednych z nim ławach zasiadających, jakikolwiek uniwersytet był w prawdziwem słowa znaczeniu *alma mater*, to bezwątpienia był nią uniwersytet Wileński dla Mickiewicza. Znalazł on tam znakomitych profesorów, oddanych nauce i dbałych o młodzież; znalazł kolegów, wśród których serce jego się rozgrzało, a nastrój umysłu wyżej podniósł. Stowarzyszenia studentów, mające na celu wzajemne umoralnienie się i zachęcenie do pracy i nauki w tej myśli, aby tem godniej kiedyś i pożyteczniej służyć sprawie powszechnej, w tym właśnie czasie zawiązujące się głównie pod przewodnictwem Zana, utworzyły dokoła Mickiewicza zdrową, czystą i zbawienną atmosferę, wśród której dobre i szlachetne instynkty jego ducha, wszelkie podnioślejsze dążności zarówno jak i poetyczne porywy i poglądy na świat tem swobodniej i bujniej rozwijać się mogły. Mickiewicz nie należał do inicyatorów tych stowarzyszeń i kółek: pojmując jednak szlachetność celów, która kierowała ich twórcami, wszedł w nie chętnie i został niedługo jednym z wybitniejszych ich członków.

To koleżeńskie życie, toczące się pod sztandarem wiedzy i pracy, ogrzane zapałem do wszystkiego, co piękne i dobre, stawiające sobie w przyszłości za cel pożytek i poświęcenie się dla ogółu, wywarło nader korzystny wpływ nietylko na młodość Mickiewicza, ale można powiedzieć, na całe jego życie. Filarecka miłość ideału i filarecka wspólność dążeń nie wygasły nigdy w jego duszy. Pod ich wpływem serce jego może po raz pierwszy otworzyło się uczuciom ogólnej natury. Koleżeństwo, jedność i przyjaźń były temi pierwszemi ogniwami, któremi dusza jego związała się z tym nieprzejrzanym i nierozerwanym łańcuchem spajającym w jednę całość narody i ludzkość. W otoczeniu przyjaciół kochających go i kochanych przez niego poczuł się nie odosobnioną jednostką, jaką jest z nas każdy, dopóki z wiekiem i rozwijającym się poglądem w ogólny ruch świata nie wejdzie, ale i cząstką wielkiej całości, która żyje życiem indywiduów i nawzajem spotęgowane swoje życie w ich serce i umysły wlewa. Silniejsze życie uczuciowe, przytem chęć samoistnego dla wspólnych celów działania, po raz pierwszy w nim wtedy się objawia i występuje pod pięknem hasłem przyjaźni.

Pod tym względem Mickiewicz szczęśliwszym był nawet jako poeta od innych naszych znakomitych poetów, od Słowackiego i Krasińskiego. Żaden z nich nie przeszedł tak dobrze i zupełnie szkoły życia, jak on, i z tego także względu, że żaden w młodości przez koleżeńskie związki i przyjaźń nie złączył się z ogółem tak długo i trwale, jak on. Słowackiego burza polityczna, Krasińskiego osobiste przykre stosunki i zwyczaje sfery, wśród której się urodził, zawcześnie wyrwały z ław uniwersyteckich i pozbawiły tych wpływów, jakie wywiera nawzajem na siebie młodzież jednością celu i zawodu związana. Słowacki odgraniczył się też wkrótce od świata „aryostycznym obłokiem“ swej poezyi; Krasiński uciekł od niego w mglistą krainę rozpacznych marzeń lub bezpodstawnych nadziei, i żaden z nich nie utrzymał zarówno w rzeczywistem życiu, jak i w poetycznych kreacyach tego bezpośredniego związku i czucia z ludźmi i światem, w jakim Mickiewicz pozostawał wszędzie w kraju, czy na obczyźnie, do końca dni swoich.

Kto wie, czy w znacznej przynajmniej części, nie zawdzięcza Mickiewicz tej prawdy, naturalności, a w dalszem następstwie i plastyki swych dzieł tej okoliczności, że od najpierwszej młodości, od chwili zwłaszcza, gdy budzą się w nas uczucia i świadomość swej istoty, tak silnie związał się i tak mocno przylgnął do otaczającego go świata. Gdyby śladem wielu innych poetycznych, lecz przytem marzycielskich umysłów, zamiast zbliżyć się do rzeczywistości i pokochać ją, zamiast w tem, co najbliższe, znajdować przedmiot godny natchnienia i poezyi, przeniósł był swoje marzenia w abstrakcyjne krainy ideału, pieśń jego bezwątpienia nie byłaby zabrzmiała ani tak potężnym tonem, ani nie znalazła echa, które wieki wiekom podawać będą.

Przeznaczeniem było tego wielkiego człowieka, aby został najbardziej ludzkim z ludzkich synów, aby prawda i natura uznały go za swoje prawowite dziecko, dlatego od młodości zapalały się w jego sercu uczucia wspólne wszystkim śmiertelnikom. (C. d. n.)

zupełnie niespodziewany zwrot w opinii i polityce amerykańskiej.

Dzień 18 kwietnia pamiętnym będzie w historyi zatargu hiszpańsko-amerykańskiego, onegdaj bowiem parlamentarne przesilenie w Stanach Zjednoczonych, grożące poważnym zatargiem w łonie kongresu, doszło do punktu kulminacyjnego. Wedle ostatnich doniesień przebieg wypadków dnia tego, przedstawia się w sposób następujący. Najprzód senat odrzucił wniosek odbycia wspólnej konferencyi z przedstawicielami Izby — co czytelnikowi wiadomem jest z wczorajszych depesz — w końcu jednak zgodził się na nią. Ta pierwsza konferencya rozbiła się. W południe zebrała się Izba i odrzuciła klauzulę o niepodległości Kuby, znajdującą się w rezolucyi senatu 179 gł. przeciw 155 głosom. O godz. 3 po południu senat ze swej strony odrzucił tę uchwałę Izby, która o godz. 4 zażądała nowej konferencyi. O godz. 5 senat zgodził się na nią. Wyznaczeni z obu stron delegaci obradowali od pół do szóstej do dziewiątej, lecz i tym razem nie powzięli wspólnych postanowień. Wreszcie o godz. 1 w nocy 19 bm. powzięła komisya mięszana uchwałę w duchu rezolucyj senatu, jednakże z opuszczeniem ustępu, gdzie była mowa o niepodległości Kuby, senat zaś i Izba reprezentantów uchwałę tę zatwierdziły. Tak zakończył się ów dzień, w którym, wedle wyrażenia jednego z dziennikarzy angielskich, oba ciała ustawodawcze kongresu odbywały forsowne wyścigi parlamentarne, zakończone kompromisem.

Mac Kinley wobec wyraźnie wypowiedzianej woli kongresu dłużej zwlekać nie będzie w możności, a dyrektywę do tego, co ma dalej czynić, znajdzie w ostatecznie uchwalonej już rezolucyi komisyi senatu dla spraw zagranicznych.

Na razie skończyła się przodująca rola kongresu amerykańskiego z chwilą, gdy wyraził swą wolę władzy wykonawczej. Teraz przychodzi kolej na kortezy hiszpańskie, zbierające się 23 bm., a których sesyę osobiście otworzy mową tronową królowa-regentka Marya Krystyna. Treść tej mowy znana jest tylko w zarysie, lecz łatwo się domyślić, co będzie zawierać, zważywszy okoliczności, w jakich zostanie wygłoszoną. Między innemi będzie ona mieścić w sobie ustep, w którym królowa z naciskiem oświadczy, że chociaż Hiszpania zawsze jest pojednawczo usposobiona, to jednak nigdy nie zrzecze się swych praw zwierzchniczych nad Kubą. Następnie zaznaczy mowa tronowa, że rząd hiszpański zgodził się na rozejm jedynie na prośby papieża i mocarstw, a zakończy się wezwaniem do ludu, aby wspierał dynastyę i ratował ojczyznę, przyzwalając rządowi potrzebne środki do obrony honoru i nienaruszalności praw narodowości hiszpańskiej.

Równolegle do akcyi politycznej noszącej na sobie w danej chwili znamiona otwartej wojny, obie strony z prawdziwie gorączkowym pośpiechem czynią przygotowania do walki orężnej. Zauważyć jednak należy, iż na tym punkcie prasa hiszpańska odznacza się wskazanem w podobnych razach dyskretnem milczeniem, podczas gdy dziennikarstwo amerykańskie z przesadą, która o miedzę graniczy z pospolitą blagą, głosi światu o uzbrojeniach Stanów Zjednoczonych. Ponieważ z natury rzeczy wynika, że przyszła wojna prowadzoną będzie przeważnie na morzu, przeto zapaśnicy czynią wszelkie wysiłki, aby floty swe do stanu bojowego doprowadzić. Zważywszy jednak, że Hiszpanii brakuje środków wojennych a Stanom Zjednoczonym materyału wojennego i marynarzy, trzeba przypuszczać, że przygotowania te jeszcze długo potrwają.

(Telegramy *Nowej Reformy.*)

Waszyngton, 20 kwietnia Posiedzenie senatu zakończyło się o godzinie pół do drugiej w nocy, a Izby reprezentantów o godzinie trzeciej. W czasie przerwy posiedzenia Izby, o godzinie ósmej wieczorem, posłowie zebrali się w przedsionku i odśpiewali pieśni patryotyczne.

Uchwaloną przez obie Izby rezolucyę przedłożono wczoraj prezydentowi Mac Kinley'owi.

Madryt, 20 kwietnia. Pomiędzy delegatami kolonialnego rządu kubańskiego a wybitnymi przywódcami powstańców toczą się układy. Rozchodzi się w nich o to, aby powstańcy poddali się Hiszpanii z zastrzeżeniem, że Kubie będzie udzieloną najdalej idąca autonomia.

Madryt, 20 kwietnia. Panuje tu powszechne mniemanie, że stanowisko, jakie zajął kongres Stanów Zjednoczonych wobec powstańców kubańskich, opuszczając ustęp z rezolucyi senatu, tyczący się uznania niepodległości Kuby, przyczyni się do tego, że wielu z nich podda się rządowi hiszpańskiemu. Wybitni przywódcy powstańców oświadczyli, że wolą „tyranię" hiszpańską, niż „wolność" amerykańską pod rządami Stanów Zjednoczonych.

Madryt, 20 kwietnia. Końcowy ustęp sprawozdania hiszpańskiej komisyi śledczej w sprawie katastrofy pancernika „Maine" stwierdza, że wybuch wydarzył się w przedniej części statku, a mianowicie tam, gdzie znajdował się magazyn prochu do napełniania granatów. Świadkowie, obecni przy wybuchu zapewniają, iż wynikł on z przyczyn wewnętrznych.

Madryt, 20 kwietnia. Ze strony urzędowej oświadczono, że w razie wybuchu wojny dozwolonem będzie korsarstwo pod pewnemi warunkami.

Madryt, 20 kwietnia. Opieka nad poddanymi hiszpańskimi w Stanach Zjednoczonych powierzoną będzie prawdopodobnie francuskiemu poselstwu.

Paryż, 20 kwietnia. Prezydent Faure prezydował wczoraj na radzie gabinetowej, która zajmowała się sprawą objęcia opieki nad poddanymi hiszpańskimi w Stanach Zjednoczonych i nad zarządzeniem środków potrzebnych dla obrony interesów francuskich na morzu.

Hamburg, 20 kwietnia. W artykule wstępnym zatytułowanym „Niemcy i sprawa kubańska", doradzają Niemcom *Hamburger Nachrichten*, jak najściślejszą neutralność ze względu na stosunki handlowe z Ameryką i licznych Niemców, osiadłych w Stanach Zjednoczonych.

Londyn, 20 kwietnia. Rozchodzą się tu pogłoski, że Hiszpania zamierza przenieść wojnę na wody europejskie, niszcząc statki handlowe amerykańskie na nich się znajdujące. W ten sposób Hiszpania spodziewa się utrudnić Ameryce dostawę węgla a zarazem dać odpowiedź na zasadę, wygłoszoną przez Anglię, że węgiel jest kontrabandą wojenną, co Hiszpanii daje się mocno uczuwać w Indyach zachodnich.

W całych Stanach Zjednoczonych tworzą się oddziały ochotnicze. Zaangażowano podobno oddział konnych Indyan do korpusu ekspedycyjnego na Kubę.

Londyn, 20 kwietnia. Królowa Wiktorya, bawiąca obecnie na Rivierze, interesuje się mocno zatargiem hiszpańsko-amerykańskim. Ważniejsze wiadomości o nim odbiera ona codziennie w drodze telegraficznej. Ostatnia jej konferencya z lordem Salisburym była wyłącznie temu przedmiotowi poświęcona. Królowa życzy sobie, aby dyplomacya angielska dołożyła wszelkich starań celem utrzymania pokoju.

Przegląd polityczny.

Kraków, 20 kwietnia.

Izba poselska Sejmu pruskiego podjęła wczoraj na nowo swe prace, przerwane feryami świątecznemi. Niebawem przyjdzie w Sejmie pod obrady interpelacya posła Szmuli w sprawie braku robotnika wiejskiego w prowincyach wschodnich. Interpelacya ma na celu zniesienie ograniczeń w dopuszczeniu robotników polskich z Królestwa i Galicyi.

Były minister Puttkamer, dziś naczelny prezes Pomorza, *alias* Puttkamerunu, zabiera się do polityki „skupiania" z pomocą ulubionej wędki antipolskiej. Na zebraniu wyborczem w Słupsku na Pomorzu, na którem postawiono kandydaturę dotychczasowego posła parlamentarnego Willa, przemawiał także eksminister Puttkamer i zwracał uwagę na wielkie niebezpieczeństwo, jakie grozi mianowicie okręgowi słupsko-lawenburskiemu skutkiem wtargnięcia do niego wielkopolskiej propagandy. — Mowca potępiał w ostrych słowach tych, którzy dla „miski soczewicy mandatu polskiego gotowi są poświęcić prawo pierwszeństwa niemczyzny".

Czyżby naczelny prezes Puttkamerunu sądził, że nadszedł dla niego znowu czas działania? Mówki antipolskie to najlepsza rekomendacya dla byłych i przyszłych „mężów stanu" w Miquelowskiej erze „skupiania".

Turcya i Watykan.

Telegramy doniosły przed paru dniami, że papież Leon XIII. odmówił żądaniu Porty Ottomańskiej, która chciała mieć swego stałego przedstawiciela przy Watykanie. Odmowa nastąpiła głównie skutkiem protestu francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Hanotaux, który energicznie sprzeciwił się zamiarom Turcyi.

P. Hanotaux uzasadnił swój protest odwiecznem i tradycyjnem prawem, przysługującem Francyi, prawem wyłącznej opieki nad katolikami i misyami katolickiemi na wschodzie europejskim i azyatyckim. — Wobec tego prawa wszelkie stosunki katolików na wschodzie z kuryą rzymską powinny się odbywać za pośrednictwem francuskiego przedstawiciela dyplomatycznego przy kuryi rzymskiej; otóż wyznaczenie osobnego reprezentanta Turcyi przy Watykanie naruszałoby to prawo, Turcya bowiem nie ma innych powodów utrzymywać stosunki z Watykanem, jak tylko jedyny powód reprezentowania interesów ludności katolickiej.

Francya zawsze była zazdrosna o przysługujące jej pod tym względem prawo, i nawet w czasach walki z klerem Gambetta zawsze okazywał poparcie katolikom na wschodzie, przyczem mawiał często, że „antiklerykalizm nie jest przedmiotem eksportu dla Francyi".

Kilkakrotnie już usiłowano pozbawić Francyę tego oryginalnego przywileju, ale bezskutecznie. Obecnie Turcya dokonała zamachu na prawo, przysługujące Francyi, zapewne dlatego, żeby zemścić się na Francyi za poparcie, jakie dyplomacya francuska okazuje Rosyi w sprawie kandydatury księcia Jerzego greckiego na gubernatora Krety. Atoli usiłowania Turcyi nie odniosły skutku. Watykan zastosował się do życzenia p. Hanotaux i Leon XIII. odmówił żądaniu Turcyi.

Współzawodnictwo Rosyi i Anglii.

Do *Polit. Corr.* piszą z Petersburga, że wiadomość o odstąpieniu portu Wei-hai-wei Anglii zrobiła tam pierwiastkowo bardzo nieprzyjemne wrażenie. Znaczna ilość dzienników rosyjskich umieściła z tej okazyi gwałtowne artykuły. Niektóre z nich, jak np. *N. Wremieni*, zawierały wprost groźby pod adresem W. Brytanii, gdzie była mowa o demonstracyach na granicach Afganistanu lub też, jak w *Nowostiach*, które zapowiadały zajęcie jednego z portów nad zatoką Perską. Sfery jednak urzędowe rosyjskie zdają sobie jasno z tego sprawę, że skoro inne mocarstwa rozszerzają sferę swych wpływów kosztem Chin, zatem i Anglii musi być pozostawione to samo prawo. Rosya, usadowiwszy się w Porcie Arthur i Talienwanie musi wytężyć swe siły w kierunku wyzyskania tych zdobyczy pokojowych i dlatego nie zamierza wchodzić w zatarg z kimkolwiek. Obecnie zajęcie Wei-hai-wei przez Anglików uważanem jest przez opinię rosyjską za fakt pożałowania godny, lecz taki, którego zmienić nie można.

Dalszy ciąg tego ciekawego komunikatu poświęcony jest zapewnieniom, że Wei-hai-wei nie posiada zbyt wielkiej wagi pod względem wojskowym i handlowym i że Rosya przejęta jest najdalej idącemi zamiarami pokojowemi. Wreszcie wyraża komunikat i to przypuszczenie, że Japonia będzie się chciała odszkodować za to, co zdobyły inne państwa na Chinach. Równocześnie jednak ostrzega, że z tego powodu opinia rosyjska nie powinna popadać w rozdrażnienie.

Wywody powyższe przypominają bajkę o lisie i kwaśnych winogronach: Rosya, nie mogąc siłą oprzeć się zaborczej polityce innych mocarstw, łaskawie na nią pozwala. Do przedmiotu tego, tj. do zmienionej znacznie sytuacyi międzynarodowej na dalekim Wschodzie i wynikającej stąd konkurencyi mocarstw, powrócimy wkrótce w obszerniejszem omówieniu.

KRONIKA.

Kraków, 20 kwietnia

Nasz feleton. Rozpoczynamy dziś w feletonie druk oryginalnej pracy dra Adama Bełcikowskiego p. t. „Adam Mickiewicz, psychologiczny wizerunek poety". Rok bieżący, w którym obchodzić będziemy setną rocznicę urodzin największego z poetów porozbiorowych dziejów naszych, w całej polskiej prasie zaznacza się, że się tak wyrazimy, kultem Mickiewiczowskim. Poważna i głęboka praca tak zasłużonego badacza literatury naszej, jakim jest dr. Adam Bełcikowski, mniemamy, iż z zainteresowaniem czytaną będzie, jako jeden z głosów uzasadnionych uwielbień dla wieszcza, który kochał cały naród i pragnął go uszczęśliwić.

Wiadomości osobiste Arcyksiążę Leopold Ferdynand wczoraj po południu pospiesznym pociągiem przejechał z Wiednia do Przemyśla.

Były namiestnik ks. Sanguszko bawił wczoraj w Krakowie, a wieczorem odjechał do Gumnisk.

Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr. Bobrzyński dziś rano odjechał do Lwowa.

P. delegat Laskowski wyjeżdża jutro do Lwowa.

Dr Rudolf Trzebicky, docent chirurgii, posiadający tytuł profesora nadzwyczajnego, mianowany został nadzwyczajnym profesorem chirurgii w Uniwersytecie Jagiellońskim. Donosi o tem dzisiejsza *Wiener Ztg.*

O stanie zdrowia p. Korytowskiego, wiceprezydenta krajowej dyrekcyi skarbu, do ministra skarbu dra Kaizla nadeszła z kliniki poznańskiej depesza, donosząca, iż stan zdrowia wiceprezydenta nie budzi już poważnych obaw.

Izba handlowo-przemysłowa w Krakowie na odbytem wczoraj posiedzeniu dokonała wyboru delegata i zastępcy do Rady cłowej. Wybrani zostali ponownie delegatem p. Juliusz Epstein, zastępcą zaś p. Herman Fritsch. Na cenzorów działu wekslowego dla filii Banku austryacko węgierskiego w Tarnowie wybrani zostali pp.: notaryusz W. Brzeski, dr L. Glaser i B. Kornfeld. Na wniosek p. Henryka Schwarza uchwalono sprawić portret byłego długoletniego prezesa Izby p. Baranowskiego i zawiesić w sali posiedzeń. Nadto poruszono wiele spraw ważnych, dotyczących przemysłu i handlu. Sprawozdanie podamy w najbliższym Nrze.

Konferencye apologetyczne. Chcąc ludziom wykształconym, a szczególnie uczniom Uniwersytetu Jagiellońskiego ułatwić nabycie głębszej znajomości religii katolickiej, postanowiło kilku kapłanów (tj. ks. dr Bandurski, ks. dr Gabryl, ks. dr Morawski, ks. dr Pelczar, ks. dr Rawski, ks. dr Trznadel) miewać konferencye apologetyczne według pewnego planu a mianowicie o podstawach religii, o tajemnicach wiary, o zasadach etyki katolickiej, o cechach i dziełach Kościoła, o kwestyach kościelno-politycznych i społecznych. Pierwszą konferencyę wygłosi ks. dr Pelczar w przyszłą niedzielę (24 kwietnia) o godz. 11½ po ostatniej mszy św. cichej w kościele OO. Kapucynów; za nią pójdą inne we wszystkie niedziele aż do miesiąca lipca, z wyjątkiem Zielonych Świątek, jakoteż w uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego i św. Apostołów Piotra i Pawła (t. j. dnia 24 kwietnia, 1, 8, 15, 19, 22 maja, 5, 12, 19, 26, 29 czerwca).

Sprawozdania poselskie. Posłowie z miasta Lwowa na Sejm krajowy, pragnąc zdać sprawę ze swych czynności sejmowych, ogłosili odezwę, zapraszającą wyborców na zgromadzenie, mające się odbyć we czwartek dnia 21 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali ratuszowej. Na odezwie podpisani są pp.: dr Bernard Goldman, dr Godzimir Małachowski, Michał Michalski, Tadeusz Romanowicz i Józef Soleski.

Na benefis sobotni utalentowanej artystki naszej, pani Siemaszkowej, zjadą się nader licznie mieszkańcy Bochni. Zamówili oni kilka lóż i pragną benefisantce gorącą urządzić owacyę, chcąc w ten przynajmniej sposób zamanifestować wdzięczność swą dla naszej artystki za jej gotowość i udział w uświetnianiu prawie wszystkich uroczystości narodowych, które w ostatnich czasach w Bochni się odbyły.

Obchód Mickiewiczowski w Podgórzu. Z inicyatywy i na zaproszenie burmistrza w Podgórzu radcy dworu p. Garbaczyńskiego i dyrektora gimnazyum p. Sołtysika zebrało się tamże wczoraj 70 osób, tak radnych, jak wogóle najwybitniejszych obywateli i przedstawicieli wszystkich sfer, celem obmyślenia programu obchodu jubileuszowego w setną rocznicę urodzin Adama Mickiewicza. Zgromadzeni ukonstytuowali się jako komitet obszerniejszy, wybierając na przewodniczącego radcę dworu Garbaczyńskiego, na zastępcę dyr. Sołtysika, zaś na sekretarza prof. Mazanowskiego. Uchwalono następnie obchód urządzić w czasie pomiędzy 20 a 28 maja, zaś jako trwałą i pożyteczną pamiątkę setnej rocznicy założyć bursę „im. Adama Mickiewicza" dla ubogich uczniów miejscowego gimnazyum. Dla sprawy bursy wybrano osobny komitet, złożony z 12 członków. W parku na Krzemionkach, dziele niestrudzonej, wieloletniej pracy i zapobiegliwości p. dyr. Bednarskiego, ustawiony zostanie biust Mickiewicza w otoczeniu zasadzonych niedawno lip, które otrzymają nazwę „lip Mickiewicza. W końcu ułożono w głównym zarysie program obchodu, na który się składają: rano pobudka, nabożeństwo solenne w miejscowym kościele; w południe zgromadzenie publiczne ze stosownym odczytem i deklamacyami; po południu uroczystość ludowa na Krzemionkach; wieczorem przedstawienie muzykalno wokalne w „Sokole". Przygotowaniem części literacko artystycznej zajmie się p. dyr Sołtysik, zaś zabawy ludowej na Krzemionkach p. dyr. Bednarski. Do udziału w uroczystości zaproszone zostaną wszystkie gminy powiatu podgórskiego.

Kradzież na poczcie w Tarnopolu. Zeszłego tygodnia, w czasie świąt żydowskich, przyniósł jednemu z bogatszych kupców żydowskich listonosz 1500 złr. w liście pieniężnym. Kupiec z powodu święta nie chciał podpisać recepisu i poprosił listonosza, by pieniądze zatrzymał, on zaś na drugi dzień z podpisanym recepisem po odbiór listu na poczcie się zgłosi. Tak też się stało. Kupiec zatrzymał recepis u siebie, a listonosz w myśl przepisów oddał list z pieniędzmi urzędnikowi na poczcie do przechowania. Następnego dnia zgłosił się kupiec z podpisanym recepisem na poczcie, lecz jakież było przerażenie dotyczącego urzędnika, gdy w zamkniętej szufladzie listu z pieniędzmi nie znalazł. Natychmiast wdrożono śledztwo, które dotąd rezultatu nie wydało.

Ujęcie zbrodniarza. Dnia 28 marca w Radomyślu nad Sanem dokonano potrójnej zbrodni na osobie młodej dziewczyny, córki tamtejszego włościanina, a to: gwałtu, rabunku i morderstwa. Sprawcy, sądząc, że ofiara już nie żyje, rzucili ciało do wody, a sami umknęli. Woda podziałała orzeźwiająco na ofiarę zbrodni i dziewczyna ocalała. Tegoż dnia wieczorem żandarmerya aresztowała w Radomyślu Piotra Kowalca, towarzysz zaś zbrodni, Maksymilian Siada, umknął przez okno i skokiem w San ocalił na razie swoją wolność. Trzy tygodnie szukano zbiega i dopiero onegdaj zdołano go ująć przy budowie domu na Bajkach we Lwowie, gdzie pracował jako robotnik.

Chiński order podwójnego smoka otrzymał lekarz okrętu liniowego austryackiego, dr. Jarosław Okuniewski, brat znanego posła ruskiego.

Wystawa wszechświatowa w Paryżu. *Wiener Ztg.* zamieszcza w nieurzędowej części ogłoszenie konkursu na kolorowaną okładkę katalogu austryackiego oddziału na wystawie paryskiej w r. 1900. Konkurs ten świadczy o podniesieniu się zamiłowania do sztuki nawet w tych kołach, którym ono było przedtem obcem zupełnie. Rozpisała go generalna austryacka komisya dla wystawy paryskiej w r. 1900, oznaczając za najlepszy pomysł 1000 koron. Bliższych wiadomości w sprawie konkursu udziela generalna komisya (Wiedeń, I. Postgasse 8, k. k. Handelsministerium. Do konkursu stanąć mogą tylko poddani austryaccy, a pomysły swoje przesyłać w zamkniętych kopertach, opatrzonych godłem, pod adresem generalnej komisyi do 1-go czerwca b. r. godz. 12 w południe. W drugiej również zamkniętej kopercie mają podać autorowie pomysłów swoje imię i nazwisko, oraz dokładny adres. W skład jurorów wchodzą: generalny komisarz radca dworu Exner jako przewodniczący; jako członkowie: radca dworu prof. dr. Aleks. Bauer, Ludwik Baumann architekt, Oskar Beyer profesor szkoły przemysłowej austr. muzeum dla sztuk i przemysłu, radca rządowy dr. Józef Maria Eder, radca rządowy Jerzy Fritz, prof. Felicyan br. Myrbach, radca dworu Artur Scala, Wiliam Unger profesor akademii sztuk pięknych, nadinspektor inżynier Ignacy Mottitz i Wilhelm br. Weckbecker radca sekcyjny i referent ministerstwa oświaty. Wszyscy członkowie jury są ludźmi fachowo wykształconymi i znawcami sztuki.

Pożary. Zeszłej nocy powstał pożar w kopalni węgla w Leicestershire, w Anglii. Pięciu górników utraciło życie, 36 znajduje się jeszcze pod ziemią i nie ma prawie dla nich nadziei ocalenia.

W Karlsbadzie zniszczył pożar jeden z najpiękniejszych budynków kąpielowych, który w r. 1895 wzniesiono. Mimo energicznej akcyi ratunkowej, ogień pochłonął dachy budynku i jego piękne ozdoby; zdołano uratować medyczno mechaniczną salę, oraz przednią część wspaniałego gmachu. Szkody obliczają na 200.000 złr.

Z Petersburga. Proces o zdradę stanu toczył się w ostatnich dniach wśród największej tajemnicy w Petersburgu. Z prywatnych źródeł donoszą, iż zakończył się on w dniu 12 b. m., a naturalnie pisma rosyjskie nie mogły o nim umieścić ani słowa wzmianki. Oskarżonych było dziewięć osób — ośmiu mężczyzn i jedna młoda kobieta — znajdujących się już przeszło od pół roku w więzieniu śledczem. Miały one — według relacyi sędziego śledczego, żandarmeryi i policyi — wydawać rzekomym ajentom rządu austryacko-węgierskiego dokumenty i wiadomości, tyczące się obrony granic Rosyi. Głównymi oskarżonymi byli: radca stanu, Pierowcew (lat 59) i jego 20-letnia córka. Oboje skazani na dożywotnie wygnanie na Sybir, do miejscowości t. zw. „Oddalone"; Aleksander Łochwickij, syn adwokata, przydzielony do ministerstwa wojny, skazany na cztery lata więzienia za pomoc w dostarczaniu wyżej wspomnianych dokumentów; kapitan Mikołaj Turczaninow, adjutant komendanta fortecy petropawłowskiej i były dragoman w sztabie generalnym i pozostający w służbie rosyjskiej poddany turecki, Abdurhaman Abdi, i Fiodor Obiedenko, czynownik żandarmski, po 13 lat zsyłki na Sybir, ponieważ współdziałali i swym przełożonym nie donosili nic; dalej Ilija Kutajew, pisarz w ministerstwie wojny, skazany na 8 miesięcy więzienia za to, że wiedząc o wszystkiem, nie zawiadomił o tem władzy. Uwolniono dwóch, mianowicie Romanowskiego, syna czynownika, i Wojnickiego, honorowego obywatela Petersburga z powodu braku dowodów. Rozprawa odbyła się, rzecz prosta, przy drzwiach zamkniętych, a trwała dni pięć. Na ławie obrońców zasiadali najwybitniejsi adwokaci rosyjscy, między nimi i ojciec Łochwickiego.

Polacy na posłuchaniu u królowej. P. Karol Sklepiński, aptekarz ze Lwowa, uczestnik odbytego w Madrycie, kongresu hygienicznego, opisuje przyjęcie delegatów z Austro-Węgier u królowej rejentki hiszpańskiej. Marszałek ceremonii wprowadził przewodników deputacyi, prof. dra Grubera, imieniem austryackich poddanych, których było 27 z paniami i dra K. Chyzera, radcę ministeryalnego i członka Akademii umiejętności w Budapeszcie, imieniem węgierskich, których było 7. Po kilku minutach oznajmił nam dr Gruber, iż królowa pragnie mówić i poznać wszystkich członków. Weszli nasamprzód austryaccy członkowie, a w liczbie tej i cztery panie. Przeszliśmy mały pokój, wchodząc do drugiego małego buduaru, wielkości nie więcej nad 16 metrów kwadratowych, gdzie zastaliśmy królowę, stojącą, a witającą nas przyjacielskim uśmiechem. Zaledwie mogliśmy się pomieścić w tym małym buduarze. Pierwszy przemówił prof. dr Gruber i przedstawił jako pierwszego radcę dworu profesora dra Juraszka z córką. „A! — rzekła królowa — opowiadała mi dziś już jedna z dam pałacowych, iż widziała jednę z pań austryackich, mówiącą po niemiecku, a rysopis zgadza się z panią. Wychodziłaś pani z Akademii sztuk pięknych?" — Następnie z prof. Juraszkiem rozmawiała kilka minut. Z kolei wszyscy członkowie byli przedstawieni i z każdym zamieniła kilka zdań. Mnie, przedstawionego jako delegata ze Lwowa, zapytała królowa, jak długo jechałem ze Lwowa, gdyż to długa droga? Odpowiedziałem: — „Sześć dni, najjaśniejsza pani!" — „Miasto Lwów znam z opisu, gdyż tam był mój brat!" — odrzekła królowa. — „Tak, najjaśniejsza pani, arcyksiążę Leopold Salwator z małżonką Donną Blancą; mieszkał cztery lata we Lwowie i pozostawił bardzo miłe wspomnienia". — Inżynier budowniczy, Schulz, zagadniętym został: „Czy pan także ze Lwowa?" — i zapytany, jak podobał mu się Madryt i wogóle styl w budowie. Na co odpowiedział, iż styl jest oryginalny i dla nas nieznany. — „A to musisz pan pojechać do Toledo i Eskuryalu, gdzie znajdziesz pan wiele bardzo ciekawych szczegółów dla swego zawodu." — Jako trzeci z Polaków, przedstawionym był inżynier-technik, p. Florkiewicz z Krakowa, delegat Towarzystwa inżynierów i architektów w Wiedniu, od siedmiu lat zatrudniony w Towarzystwie amerykańskiem elektrotechnicznem w Madrycie. Odpowiadając na zapytanie, w jakim zawodzie pracuje i skąd jest, zauważyła królowa: — „Pan także Polak! Polacy uczą się z łatwością języków! W Krakowie byłam raz jeden!" — Następnie rozmawiała z nim po hiszpańsku, widocznie uradowana, iż obcokrajowiec przyswoił sobie język hiszpański.

Po przedstawieniu nas wszystkich, rzekła królowa: — „A teraz, pozwólcie panowie, iż wam przedstawię moje dzieci". — I otwierając drzwi do buduaru, zawołała: „Chodźcie dzieci!" Wszedł król, chłopię 13 letnie, ubrany w garnitur czerwony, marynarkowy, pantalony długie i bluzkę z wykładanym niebieskim kołnierzem i obie księżniczki, w skromnych, różowych sukniach, w wieku od 14 do 16 lat. — To mój syn, a to moje córki: Marya Teresa i Mercedes" — powiedziała królowa, — wszystkie mówią po niemiecku, gdyż bony i nauczycielki mam z Wiednia". — Poczem prof. dr Gruber po paru słowach pożegnania skłonił się, nie chcąc dłużej czasu zabierać. Na to królowa odrzekła, iż odwiedzinami temi sprawiliśmy jej przyjemność.

Laura i Petrarka. Dnia 6 b. m. upłynęło 550 lat od śmierci Madonny Laury, wsławionej sonetami Petrarki. Poznał on ją 6 kwietnia 1327 roku w kościele w Avignon i odrazu zapłonął ku niej miłością wielką. Francesco Petrarka był podówczas kapelanem kardynała Giovanni Colonna, 23-letnim młodzieńcem, znanym z wytworności i rozumu na dworze papieskim w Avinionie, Laura 18-letnią kobietą, poślubioną już od dwóch lat bogatemu patrycyuszowi, Hugonowi de Sade, córką Rudiberta de Naves. Idealna bogdanka Petrarki miała ze swym mężem jedenaścioro dzieci, była rządną gospodynią, mało inteligentną kobietą, bez żadnych zgoła polotów, nie zdolną nawet ocenić zapałów piewcy, które jej jednak pochlebiały, jakkolwiek uczuć tych nie dzieliła. Całym jej wdziękiem i powabem była niezwykła, anielska uroda: jasnowłose sploty, oczy fiołkowe, szyja łabędzia, usta jak korale i kibić wiotka. Poeta poświęcił tym wdziękom 400 niezrównanych sonetów, co rok, w rocznicę spotkania, przelewał wspomnienia i uczucia na papier. Dziwnym zbiegiem okoliczności, Laura de Sade zmarła 6 kwietnia w 21 lat po pierwszem spotkaniu (1348 r.). Na śmierć jej napisał Petrarka 100 sonetów, we wszystkich przebijała słodka tęsknota i skarga. Uczucie to było wolnem od wszelkiej ziemskiej namiętności. Laura niezbyt szczęśliwa w pożyciu małżeńskiem, zajęta była wciąż dziećmi, kłopotami domowemi, a przytem troską o utrzymanie wdzięków, przesiadywała przed lustrem całemi godzinami, lubując się odbiciem swych rysów w zwierciadle. Petrarka widywał ją rzadko, zdaje się nawet, że ani razu nie przekroczył progu jej domu.

Przeniesienie. Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa, Adama Mirskiego, z Mościsk do Żydaczowa.

Podziękowanie. W imieniu Stowarzyszenia „Opieka nad pracownicami" przesyła się wyrazy wdzięczności tym, którzy raczyli dotąd, czy to zapisać się na członków Stowarzyszenia, czy też zobowiązali się płacić mniejszą roczną wkładkę, lub przesłali jednorazowy datek, jak i tym, którzy wzbogacili czytelnię książkami stosownej treści.

Szczegółowe sprawozdanie z otrzymanych ofiar wkrótce ogłoszone będzie.

Zważywszy doniosłość zadania, jakie Stowarzyszenie ma na celu, ufa ono w poparcie osób dobroczynnych.

Zarząd.

Korespondencya redakcyi.

P. Englischowi w Krakowie. Sprostowanie zamieścimy jutro.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 21 kwietnia: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Maskoff (po raz 10).

W piątek 22 kwietnia: „Marcowy kawaler", komedya w 1 akcie J. Blizińskiego. „Ułuda", fragment dramatyczny w 3 aktach Macieja Szukiewicza (popularne).

W sobotę 23 kwietnia: „Wina", sztuka w 3 aktach Jarosława Hilberta, przekład Macieja Szukiewicza (nowość); „Mistrz Paryża", dramat w 1 akcie z angielskiego (nowość).

W niedzielę 24 kwietnia: „Urwisze", sztuka w 8 obrazach P. Decourcelle (po raz 6).

Nowy rozkład jazdy na kolei Północnej.

Z dniem 1 maja b. r. zaprowadzony zostaje nowy rozkład jazdy na wszystkich liniach kolei Północnej cesarza Ferdynanda, ostrawsko-friedlandskiej i lokalnej Saitz-Göding.

Ważniejsze zmiany dotychczasowego rozkładu jazdy są następujące:

Nowe połączenie zostaje zaprowadzone przy pociągu pospiesznym nr. 6, odjazd z Krakowa o g. 2 m. 31 po południu, przyjazd do Wiednia o g. 9 m. 32 w nocy, via Trzebinia do pociągu nr. 1418 odchodzącego z Mysłowic o g. 1 m. 45 po południu, jakoteż do pociągu nr. 1518, odchodzącego z Granicy o g. 2 m. 10 po południu z połączeniem z Warszawy i z Iwangrodu (Dęblina).

Pociągiem osobowym nr. 31 odjazd z Lundenburga o g. 5 m. 54 rano, przyjazd do Krakowa o g. 5 m. 8 po południu, w Oświęcimin do pociągu nr. 395 z Wrocławia.

Pociąg osobowy nr. 32 odchodzić będzie z Krakowa zamiast o g. 9 m. 25 już o g. 9 m. 20 przed południem.

Pociąg osobowy nr. 16 odchodzić będzie z Krakowa do Wiednia zamiast o g. 5 m. 38, już o g. 5 m. 32 rano i zatrzymywać się będzie na przystanku Rudawa przez 1 minutę.

Pociąg osobowy nr. 18 odchodzić będzie z Krakowa do Wiednia zamiast o g. 3 m. 20, już o g. 2 po południu i zatrzymywać się będzie w Radwanitz-Prossenitz przez 1 minutę.

Pociąg osobowy nr. 34 odchodzić będzie z Krakowa do Oświęcimia zamiast o g. 6 m. 25, dopiero o g. 6 m. 40 wieczór.

Podczas tegorocznego lata, t. j. od 1 maja do włącznie 30 września kursować będą na próbę pomiędzy Krakowem i Trzebinią pociągi osobowe nr. 49 i 50 z wagonami I, II i III klasy:

Pociąg osobowy nr. 49 odchodzić będzie z Trzebini o godz. 11 w nocy, do Krakowa przychodzić o g. 11 m. 56 w nocy i załatwi w Trzebini połączenie do pociągu nr. 1404 ze Szczakowy, Granicy i z Warszawy.

Pociąg osobowy nr. 50 odchodzić będzie z Krakowa o g. 8 m. 10 po południu, przychodzić do Trzebini o g. 4 m. 14 po południu i załatwi bezpośrednie połączenia do Mysłowic i Wrocławia, jakoteż do Granicy i Piotrkowa.

Z Bielska do Żywca Zabłocia i napowrót zaprowadzone zostaną na próbę od 1 maja do końca września pociągi osobowe nr. 1303 i 1322 z wagonami I, II i III klasy:

Pociąg osobowy nr. 1303, odjazd z dziedzic o g. 4 m. 30 rano, przyjazd do Bielska o g. 4 m. 48 rano, odchodzi z Bielska o g. 6 m. 12 rano i przychodzi do Żywca-Zabłocia o g. 6 m. 52 rano. Pociąg ten będzie miał połączenie do pociągu pospiesznego nr. 3, odchodzącego z Wiednia o g 9 m. 30 w nocy, jakoteż w Bielsku do pociągu osobowego nr. 2314, odchodzącego z Wadowic o godz. 4 m. 10 rano do Żywca-Zabłocia i do Zwardonia.

Nowy pociag osobowy nr. 1322 odchodzić będzie ze Żywca-Zabłocia o godz. 8 m. 20 rano, przychodzić do Bielska o godz. 8 m. 58 rano z połączeniem do pociągu nr. 2232 do Kojetyna.

Pociąg osobowy nr. 1318 odchodzić będzie ze Żywca Zabłocia zamiast o g. 4 m. 25, już o g. 4 m. 10 po południu.

Pociąg osobowy nr. 1319 odchodzić będzie z Dziedzic do Bielska zamiast o g. 5 m. 58, już o godz 5 m. 45 po południu.

Pociąg osobowy nr. 1321 odchodzić będzie z Dziedzic do Bielska, zamiast o godz. 4 m. 25, już o g. 4 m 20 po południu.

Pociąg esobowy nr. 1417 odchodzić będzie z Trzebini do Mysłowic zamiast o g. 10 m. 55, już o g. 10 m. 50 przed poluduiem, a połączenie załatwiający pociąg osobowy nr. 1517 ze Szczakowy do Granicy zamiast o g. 11 m. 36, już o g. 11 m. 31 przed południem.

Pociag osobowy nr. 1418 odchodzić będzie z Mysłowic do Trzebini zamiast o g. 2 m. 15, już o g. 1 m. 45 po południu. a połączenie załatwiający pociąg osobowy nr. 1518 z Granicy do Szczakowy zamiast o g. 2 m. 43, już o g. 2 m 10 po południu. Temi pociągami zaprowadzone zostaje via Trzebinia nowe szybkie połączenie z Granicy, Warszawy i Iwangrodu (Dęblina) i z Mysłowic do Wiednia.

Pociąg osobowy nr. 1431 odchodzić będzie z Trzebini po Mysłowic zamiast o g. 4 m. 32, już o g. . m. 24 po południu.

Pociąg ten będzie miał w Trzebini połączenie do pociągu osobowego nr. 50 z Krakowa, kursującego od 1 maja do końca września, a w Szczakowej do pociągu osobowego nr. 1531, odjazd ze Szczakowy o g. 5 m. 12 po południu.

Pociąg osobowy nr. 1434 odchodzić będzie z Mysłowic do Trzebini zamiast o g. 6 m. 10, dopiero o g 6 m. 40 wieczór.

W celu pomnożenia połączeń z Warszawy do Krakowa i poza Kraków, zaprowadzony zostaje nowy pociąg osobowy nr. 1534, odjazd z Granicy o g. 6 m 25, przyjazd do Szczakowe o g. 6 m. 32 wieczór, z połączeniem w Granicy z Warszawy, a w Trzebini do pociągu pospiesznego nr. 1 i do pociągu osobowego nr. 15 do Podwołoczysk.

Pociąg osobowy nr. 1524 odchodzić bedzie z Granicy do Szczakowy zamiast o g. 12 m. 50, już o g. 12 m. 25 po południu.

Pociąg mięszany nr. 1607 (dawniej nr. 1605) odchodzić będzie z Krakowa do Podgórza Bonarki i Skawiny zamiast o g. 3 m. 25, już o g. 1 m. 5 po południu.

Pociąg mięszauy nr. 1631 odchodzić będzie z Krakowa do Podgórza Bonarki i Skawiny zamiast o godz. 7 m. 35, już o godz. 7 m. 25 wieczór.

Pociąg mięszany nr. 1625 odchodzić będzie od 1 maja do 30 września z Krakowa do Podgórza Bonarki i Skawiny o godz. 5 m. 13 rano.

Pociąg osobowy nr. 2321 odchodzić będzie z Wadowic do Kalwaryi zamiast o g. 6 m. 35, już o g. 5 m. 40 rano.

Bliższe szczegóły są zamieszczone w nowym rozkładzie jazdy kolei Północnej cesarza Ferdynanda, Ostrawsko-Friedlanskiej i lokalnej Saitz Göding.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Akademii umiejętności.** Ostatnie posiedzenie komisyi historyi sztuki odbyło się pod przewodnictwem prof. dra Maryana Sokołowskiego.

Prof. dr. Jerzy hr. Mycielski przedłożył referat p. t. „Siedmiogrodzki skarbiec Gryzeldy Batorówny“. Wśród niewydanych przez A. Z. Helcla rękopisów „Księgi pamiętniczej Jakóba Michałowskiego“ znajduje się współcześnie spisany oryginalny inwentarz wyprawy w klejnotach, szatach i srebrze, jaką Gryzelda, córka Krzysztofa Batorego, brata króla Stefana, z Siedmiogrodu do Polski przywiozła, poślubiając w r. 1583 w Krakowie kanclerza i hetmana w. kor. Jana Zamoyskiego. Po jej śmierci bezdzietnej w r. 1590 skarbiec ten cały został zregestrowany przez jej domowników, a w obecności krewnych po matce, Elżbiecie z Bocskayów, i do Siedmiogrodu rodziuie zwrócony. Jedna z kopij tego spisu dostała się również do rodzinnych papierów Melchiora Michałowskiego, wojskiego lubelskiego, który w r. 1605 wyznaczony był jednym z opiekuuów małoletniego syna kanclerza Jana Zamoyskiego, i to tłómaczy jej odkrycie wśród kodeksów rękopiśmiennych Jakóba Michałowskiego, syna Melchiora. Inwentarz ten rzuca nowe światło i na rodzinne stosunki węgierskie Gryzeldy Zamoyskiej i na niesłychane bogactwo królewskiej wyprawy, jaką do Polski z sobą przywiozła. Dzieli się ona na trzy grupy. Pierwszą stanowią klejnoty w ogromnej ilości: kanaki, manelle, krzyże, wisiory, kulczyki, łańcuchy, pasy, pierścienie, wszystko ze złota z drogiemi kamieniami i perłami; dział drugi przedstawiają szaty bogate, świetnością swą do skarbca należące, suknie z drogich materyj, płaszcze, osobne rękawy, futra, ubiory na głowę, kapelusze, birety, siatki złote; wreszcie grupę trzecią stanowi srebro, wszystko prawie z herbami Batorych i Bocskayów, a które od sreber z Zamościa dokładnie odliczono. Wogóle skarbiec ten cały, którego odpis referent przedstawił, stanowi ciekawy przyczynek do stosunków kulturalnych Polski z Węgrami i Siedmiogrodem w końcu XVI wieku, oraz rzuca nowe światło na wspaniały alians królewski hetmana Zamoyskiego

Z kolei prof. Władysław Łuszczkiewicz przedstawił naprzód okaz kamienia sztucznego, otrzymany z Gniezna, jakiego w miejsce naturalnego używali na rzeźby ornamentacyjne architekci XIV wieku w katedrze i dwu innych kościołach tego miasta. Dawniejsze przypuszczenie referenta w tej sprawie potwierdza wymownie ten okaz, mający podobieństwo do graboziarnistego, szarego piaskowca, zdolnego za mokra do modelowania rzeźb, oraz do odgniatania w formach drewnianych składowych części żeber ozdobnych gotyckich sklepień. Następnie zakomunikował zapiski z księgi rachunkowej klasztoru Augustyanów u św. Katarzyny na Kaźmierzu z lat 1502—1508, odnośnie do malarzy krakowskich Joachima i Jana Goraja. Ten ostatni malował obrazy do ówczesnego wielkiego ołtarza u św. Katarzyny i złocił obramienia. Referent podniósł ważność tych ksiąg wydatków i dochodów klasztornych, szczęśliwie dochowanych, a wydobytych na jaw przez Augustyauina ks. Sutora, komisarza generała Zakonu, który od dłuższego czasu zajmuje się wypisami z nich, odnoszącemi się do historyi sztuki, kultury i obyczajów i zamierza je drukiem ogłosić. W końcu prof. Łuszczkiewicz odczytał pracę swą „Topografia Krakowa z doby przedhistorycznej na podstawie dotychczasowych badań gruntu“. Wykazał w niej, jakie zmiany przyniosły wieki bliższe w konfiguracyi terenu, będącego podstawą dzisiejszych ulic i placów; przedewszystkiem określił bliżej pewną liczbę dawniejszych wzgórz i wyniosłości, rozdzielonych wąwozami, które naprzód zaludnionemi były i przeszły w osady podgrodowe ze swemi najstarszemi kościołami. Za podstawę badań służyła mu obserwacya przy rozkopywaniu ziemi pod fundamenta kamienic i budowę kanałów, i dlatego też pracy swej nie uważa za ukończoną, dopóki nowsze badania ziemi nie przyniosa jeszcze pozytywniejszych dowodów położenia pagórkowatego dawnych siedzib ludzkich u stóp wawelskiego grodu.

— **Z Teatru.** Wczorajsze, drugie z rzędu przedstawienie „Ułudy“ poprzedzonem zostało „Kawalerem marcowym“ Blizińskiego, który przyniósł nam w roli Pawłowej debiut nowej adeptki scenicznej, p. Sokolicz. Wybór roli, która należy do pereł w galeryi postaci scenicznych i typów Blizińskiego, pozwalał przypuszczać, że nowa aspirantka, jako główny rys swego indywidualizmu scenicznego wniesie temperament, werwę i pewne charateystyczne typowo-ludowe zacięcie. Tymczasem temperament i energia nie dopisywały wczorajszej Pawłowej w dostatecznej mierze. Trzeba to położyć na karb nieodłącznej od pierwszego występu tremy i niedostatecznego obycia się ze sceuą debiutantki. — Po za tem była p. Sokolicz we wszystkich innych szczegółach gry zjawiskiem ze wszech miar sympatycznem. Przyjemna powierzchowność, głos o ładnem, inteligentnem brzmieniu, estetyczne ruchy i niepozbawione wdzięku zachowauie się na scenie świadczyły, że młoda adeptka posiada warunki na artystkę i to poczucie teatru, które pozwoli jej przy niezaprzeczonym talencie i pracy dojrzeć na użyteczną i pożądaną siłę. Rola Pawłowej była w całości opanowaną i oddaną z artystyczną dyskrecya, a ogólne wrażenie debiutu korzystne.

Szkoda, że ta wyborna jednoaktówka w obsadzie wczorajszej nie zupełnie mogła zadowalniać. Każda z pomyślanych ról wykonaną była bez zarzutu, a mimo to całość nie łączyła się w akord harmonijny P. Roman nie dał Ignacemu tej wybitnej charakterystyki, jaką on mieć powinien i gubił się w szczegółach; p. Kamiński choć zachwycał szczegółami, przesadził w charakteryzacyi, robiąc z Heliodora emerytowanego kancelistę. Wybornym w całości i szczegółach był jedynie p. Przybyłowicz w roli ekonoma Grzempielewskiego.

Po „Kawalerze marcowym“ odegrali artyści „Ułudę“ Szukiewicza. Autorowi wręczono piękny wieniec. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 19 kwietnia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 10·50 do 12·90. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 8·— do 9·10. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 7·40 do 8·25. Owies z opłatą akcyzową od 8 45 do 9·35. Groch od 7·50 do 11·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 7·— do 8·—. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2·—. Słoma od —·— do 2·40. Koniczyna na paszę od —·— do 2·60. Ziemniaki za hektolitr od 2.80 do 3·—. Jaja za kopę od 1·20 do 1·50. Masło za garniec od 3 60 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 83·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 63·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od 6 — do 6 80. Koniczyna nasienna biała od 18 — do 32·—. Koniczyna nasienna czerwona od 28·— do 40 —. Kukurudza od 6·— do 6.20. Rzepak zimowy po —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 20 kwietnia. *(Telef.)* W gmachu tutejszej giełdy wybuchł pożar. Już podobno od kiiku dni tlały wiązania głównej fasady gmachu, pozostawało to jednak niedostrzeżonem. Szkoda wynosi przeszło 100.000 złr.

Praga, 20 kwietnia. *Hlas Naroda* zapewnia, że Rada państwa wkrótce zostanie odroczona, a na nowo będzie zwołana dopiero w listopadzie bieżącego roku, ażeby powziąć uchwałę co do aktu hołdowniczego z powodu jubileuszu cesarskiego.

Praga, 20 kwietnia. Poseł Edward Gregr wystąpił w otwartym liście przeciw kandydaturze ministra finansów Kaizla, na posła do Rady państwa.

Natomiast *Narodni Listy* ogłosiły oświadczenie komitetu wykonawczego stronnictwa młodoczeskiego, polecające wyborcom tę kandydaturę. Odezwa dodaje, że to polecenie nie oznacza żadnego przyłączenia się do systemu centralistycznego, ani nie jest wyrażeniem ufności dla rządu. Młodoczesi oczekują z pewnością, że w razie gdyby minister Kaizl znalazł się w kontrowersyi pomiędzy dobrem ludu czeskiego a interesami rządu, nie omieszkałby z tego niezwłocznie wyciągnąć odpowiedniej konsekwencyi.

Monachium, 20 kwietnia. Dziś odbyła się tu uroczystość srebrnego wesela arcyksięcia Leopolda bawarskiego i ks. Gizeli. Na uroczystość zjechał wczoraj wieczorem cesarz austryacki.

Ateny, 20 kwietnia. Według pogłosek Rosya, Francya i Anglia objawiły gotowość przejęcia gwarancyi dla 30-milionowej pożyczki na pierwsze potrzeby urządzenia autonomicznego zarządu na Krecie. Car Mikołaj wyraził przytem zamiar pobudowania z własnych funduszów szkół i szpitali w Kanei, Retymnie i innych ważniejszych miejscowościach na Krecie.

Belgrad, 20 kwietnia. Według otrzymanych tu wiadomości, w Kumanawie, w Starej Serbii, w niedzielę, t. j. w dzień Wielkiej Nocy, we wschodnim kościele, przyszło do krwawego starcia pomiędzy Serbami, którzy osaczyli cerkiew bułgarską, a oddziałem wojska tureckiego, wezwanym przez Bułgarów, przynależnych do egzarchatu. Około 30 Serbów, w tej liczbie kilka poważniejszych osobistości, zostało rannych. Kilku Serbów udało się z zażaleniem do walego w Ueskübie, który przyrzekł im dopomódz. W sprawie krwawego starcia zarządzono śledztwo, a cerkiew tymczasem zamknięto. Serbowie obstają za przywróceniem dawnego porządku, według którego w cerkwi w Kumanowie odprawiano kolejno nabożeństwo dla wyznawców kościoła bułgarskiego, należących do egzarchatu, i dla Serbów, wiernych patryarsze. W ostatnim czasie Bułgarzy opanowali cerkiew kumanowską dla siebie; obecnie Serbowie chcieli ją odbić, i to właśnie dało powód do krwi rozlewu.

Moskwa, 20 kwietnia. Nieopodal stacyi Luborycy wydarzył się wypadek kolejowy. Wskutek uszkodzenia maszyny, prowadzącej pociąg z Moskwy do Saratowa wysłano pomocniczą maszynę. Maszyna ta najechała na ostatnie wagony pociągu, co spowodowało uszkodzenie 8 wagonów. 8 podróżnych poniosło ciężkie, 5 lekkie rany.

Jokohama, 20 kwietnia. *Dziennik urzędowy* oświadcza, że starania Japonii i Rosyi o porozumienie się co do Korei uwieńczone będą pomyślnym skutkiem. Flota japońska odbędzie w przyszłym miesiącu większe ćwiczenia.

Regulacya płac urzędniczych.

Wiedeń, 20 kwietnia. *Neues Wiener Tagblatt* donosi: W kołach urzędniczych zapewniają, że regulacya płac urzędniczych przeprowadzoną być ma na każdy sposób, niezależnie od trudności parlamentarnych. Środki do tego celu stanowić mają zapasy kasowe z roku 1898 i po części dochód z przeprowadzić się mającego drogą rozporządzenia cesarskiego podatku od sprzedaży cukru.

Wojna nieunikniona.

Waszyngton, 20 kwietnia. Rezolucye, powzięte przez kongres, będą najpierw podpisane i w ten sposób zatwierdzone przez prezydenta. Następnie, gdy *ulimatum* zostanie zredagowane, oba dokumenty rząd amerykański zakomunikuje rządowi hiszpańskiemu, a Mac Kinley oznaczy termin dwu- lub trzydniowy, w ciągu którego Hiszpania ma dać odpowiedź na *ultimatum*.

Jak zapewniają, zaraz po podpisaniu rezolucyj przez prezydenta, poseł hiszpański Bernabé opuści Waszyngton. Ostateczna kilkudniowa zwłoka, którą Mac Kinley pozostawia Hiszpanii, zużytkowaną zostanie przez Stany Zjednoczone na wysunięcie w kierunku Kuby sił wojskowych.

Waszyngton, 20 kwietnia. Wczorajsza rada ministrów trwała półtorej godziny, zastanawiając się nad ułożeniem *ultimatum*. Co do terminu ostatecznego, jaki ma być Hiszpanii zostawiony, nie osiągnięto porozumienia. Jedni członkowie gabinetu byli za 24, inni za 48 godzinami, prezydent zaś zażądał trzech dni.

Waszyngton, 20 kwietnia. Prezydent Mac Kinley podpisać ma jutro rezolucyę kongresu i wysłać *ultimatum* Hiszpanii.

Waszyngton, 20 kwietnia. Poseł hiszpański Bernabé oświadczył, że Sagasta wcale nie odpowie na *ultimatum* amerykańskie, chcąc, aby moralna odpowiedzialność za następstwa prowokowanej wojny spadła na Stany Zjednoczone.

Waszyngton, 20-go kwietnia. Minister wojny wniósł do Senatu projekt do ustawy, na zasadzie której siły bojowe Stanów Zjednoczonych będą podzielone na wojsko regularne i ochotników. Ci ostatni będą utrzymywani pod bronią tylko w czasie wojennym lub w razie grożącej wojny.

Nowy Jork, 20 kwietnia. Powszechne panuje tu przekonanie, że wojna jest nieunikniona, jeśli mocarstwom nie uda się wpłynąć na Hiszpanię, aby poczyniła ustępstwa.

Nowy Jork, 20 kwietnia. Ogólny ruch wojska amerykańskiego w kierunku głównych punktów mobilizacyjnych na południu już się rozpoczął.

Przywódcy narodowych ochotniczych organizacyj i stowarzyszeń wojskowych, wystosowali do Mac Kinleya pisma, w których zobowiązują się wystawić w danej chwili około 400.000 ludzi. Ministeryum wojny postanowiło wezwać pod broń pierwsze powołanie milicyj stanowych w w liczbie 80.000 ludzi.

Londyn, 20 kwietnia. **Z Waszyngtonu donoszą, że prezydent Mac Kinley podpisał dziś rezolucyę kongresu i ultimatum.** Odnośne dokumenty przesłano już rządowi hiszpańskiemu.

Londyn, 20 kwietnia. W Izbie niższej Lowther interpelował rząd, czy wobec prawdopobnej wojny dwóch zaprzyjaźnionych z Anglią mocarstw zamierza zalecić swym poddanym zachowanie najściślejszej neutralności. Minister skarbu Balfour odpowiedział, że stosownie do zwyczajów międzynarodowych zalecenie takie mogłoby nastąpić dopiero po wybuchu wojny.

Frankfurt, 20 kwietnia. *Frankfurter Ztg* donosi, że w sferach blisko stykających się z Mac Kinley'em panuje przekonanie, iż wojna długo trwać nie będzie, bo rząd Stanów Zjednoczonych poczynił daleko sięgające przygotowania wojenne, co do których zachowano ścisłą tajemnicę.

Paryż, 20 kwietnia. *Figaro* umieszcza mało prawdopodobną pogłoskę, że jedno z mocarstw zamierza zrobić propozycyę Hiszpanii, aby darowała Kubę papieżowi, który ze swej strony ogłosiłby niezależność wyspy. — W ten sposób usuniętąby została przyczyna zatargu hiszpańsko-amerykańskiego a duma narodowa hiszpańska nie byłaby dotkniętą.

Paryż, 20 kwietnia. *Temps* oświadcza, że mocarstwa morskie muszą poważnie zająć się konsekwencyami hiszpańsko-amerykańskiej wojny, odnośnie do ich marynarek handlowych, a także porozumieć się na punkcie grożącej wojny korsarskiej i dokładnego określenia istoty kontrabandy wojennej.

Z Rady państwa.

(Sprawozdanie telefoniczne N. Reformy).

Wiedeń, 20 kwietnia. Dziś po jedenastej godzinie przed południem rozpoczęło się pierwsze po świętach posiedzenie Izby poselskiej. Zagaił je prezydent Fuchs wśród dosyć pustych ław Izby, zawiadamiając, że rząd wniósł 21 przedłożeń w sprawie ugody z Węgrami. Przedłożenia te przedstawiają zbiór ustaw, odnoszących się w części do spraw ogólnej natury, w części do regulacyi waluty. Wysokość przekazanych podatków bezpośrednich dla krajów wynosić ma $10^1/_2$ miliona.

Rozdział tej sumy pomiędzy kraje ma być dokonany w stosunku do konsumcyi artykułów, obłożonych podatkami. Zarządzenie to stanowi dalszy ciąg akcyi rządowej, mającej na celu wzmocnienie kas krajów.

W nowym układzie cłowo-handlowym ma być zawarte postanowienie, na zasadzie którego reprezentacye zagraniczne powinny być powierzane fachowcom z zakresu przemysłu, handlu, względnie rolnictwa. Zadaniem ich będzie gromadzić na miejscu, za granicami państwa, informacye co do stosunków handlowych i szans ewentualnego interesu, dla użytku kupców i przemysłowców austryackich.

Przekazana dla Galicyi suma podatku spożywczego wynosi 1,759.000 złr.

Następnie zawiadomił prezydent, że wpłynęły wezwania kilku sądów o zniesienie nietykalności poselskiej kilku delegatów. I tak: sąd krajowy w Krakowie i sąd powiatowy w Skawinie prosi o wydanie posła Daszyńskiego; sąd obwodowy w Cieszynie o wydanie posła ks. Stojałowskiego, wreszcie sąd krajowy we Lwowie o wydanie p. Kozakiewicza.

Po zawiadomieniu przez prezydyum Izby, że słowieński poseł Susterszic złożył mandat, odpowiada prezydent ministrów hr. Thun na kilka interpelacyj. Na interpelacyę Funkego, czy dr. Kaizl, składając ślubowanie jako minister, złożył przysięgę służbową w powszechnie przyjętej formie, czy też, jak to Młodoczesi czynić zwykli, z zastrzeżeniem prawnopaństwowem, hr. Thun zaznacza, że minister Kaizl, zarówno jak i inni członkowie gabinetu, jednaką w ręce cesarza złożyli przysięgę.

Na interpelacyę, o ile i dlaczego urzędowe biuro korespondencyjne rozsyła wiadomości, oświetlone tendencyjnie, prezydent ministrów twierdzenia te odpiera z całą stanowczością i żąda dowodów.

Z kolei przystąpiła Izba do porządku dziennego, to jest do wniosków dra Kaisera (niemiecka partya ludowa), dra Pergelta (niemieckie stronnictwo postępowe) i Riegera (klub socyalnych demokratów) o postawienie byłego prezydenta ministrów hr. Badeniego w stan oskarżenia z powodu zjawienia się w Izbie poselskiej policyi i wypadków na posiedzeniach, dnia 25, 26 i 27 listopada roku zeszłego.

Wnioskodawcy wśród zupełnej apatyi i braku zainteresowania się całej Izby, poczęli uzasadniać swe wnioski. Ospale i bezbarwnie bronił swego dr. Kaiser. Dr. Gross, w zastępstwie dra Pergelta, także nie wzbudził wielkiego zainteresowania. Już więcej zwracano uwagę na gorącą i pełną temperamentu mowę p. Riegera. który imieniem socyalistów starał się podtrzymać motywa swego wniosku o oskarżenie hr. Badeniego. Mowcy Kaiser i Rieger roztrząsali działalność hr. Badeniego, jako namiestnika Galicyi.

Zaznaczyli oni, że hr. Badeni, jako namiestnik Galicyi stał w usługach szlachty i nic pozytywnego dla Galicyi nie zrobił. Mimo, że rząd łożył na Galicyę miliony, kraj ten biedny. Oskarżają oni hr. Badeniego, o zamach stanu z powodu przyłożenia ręki do sprawy *lex Falkenhayn*, o złamanie przysięgi służbowej, nadużycia władzy urzędowej.

Do głosu *contra* nad tym wnioskiem zapisało się bardzo wielu posłów, między nimi Herold.

Następnie zabrał głos poseł Grabmayr, ze stronnictwa wiernokonstytucyjnego, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne jutro o g. 11 przed południem.

Wiedeń, 20 kwietnia. Jutro odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, celem powzięcia stanowiska wobec wniosków o postawienie hr. Badeniego w stan oskarżenia.

Wiedeń, 20 kwietnia. W przedłożeniach ugodowych podwyższono podatek od wódki o 15 złr. od hektolitra.

Ważne są również przedłożenia w sprawie bonifikacyj genialnych.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 20 kwietnia. Doniesienie jednego z tutejszych dzienników, jakoby hr. Thun starał się o utworzenie za pośrednictwem dra Baernreithera t. zw. stronnictwa środkowego, złożonego ze Słowian i z umiarkowanych Niemców, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Wiedeń, 20 kwietnia. Schoenerer ponownie członkom niemieckiego stronnictwa postępowego i ludowego przedłożył do podpisania wniosek o postawienie br. Gautscha w stan oskarżenia. Wątpią jednak ogólnie, czy i tym razem zbierze potrzebną ilość 40 podpisów.

Wiedeń, 20 kwietnia. *N. W. Tagblatt* donosi: Z kół parlamentarnych donoszą na pewne, że rząd zdecydowanym jest rozwiązać Izbę poselską zaraz po sesyi delegacyjnej, w razie gdyby mu się nie udało uczynić parlament zdolnym do pracy. Nowe wybory rozpisane być mają na jesień.

Wiedeń, 20 kwietnia. *N. Fr. Presse* występuje ostro przeciw przedłożeniu ugodowemu, twierdząc, że żaden parlament za takiem przedłożeniem nie będzie głosował. Ugoda taka nie przedstawia żadnych korzyści dla ludów, a jest tylko staraniem o utrzymanie dualizmu monarchii austro-węgierskiej.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 20 kwietnia 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	45
„ „ srebrna	101	40
4% renta austryacka złota	121	75
4% „ „ koronowa	101	45
4% „ węgierska złota	120	50
4% „ „ koronowa	99	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	917	—
„ kredytowe	351	65
Londyn	120	95
Marki	58	90
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	56
Włoskie banknoty	44	86
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	160	50
Losy tureckie	56	20
Akcye Anglobanku	156	—
„ Unionbanku	294	—
„ Bankverein	262	—
„ Laenderbanku	220	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	73	62
„ „ Elbethal	257	—
„ „ Nordbahn	3455	—
„ „ Staatsbahn	341	50
„ „ Alpine	155	80
„ Tureckie Tabaczne	127	50
Ruble	127	37

Berlin, 20 kwietnia 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	75
Krótki Wiedeń	—	—
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	216	15
$4^1/_2$% Listy Polskie	101	30
Renta włoska	95	50
Akcye kredytowe austryackie	220	—
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 20 kwietnia 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	19	70
Cena nafty	15	75
Pszenica na wiosnę	13	13
Żyto na wiosnę	9	25
Owies na wiosnę	7	53
Kukurudza	5	83

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 20 kwietnia 1898 r. godz. 1 sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądaja	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	20	127	75
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	50	47	95
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	25	111	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	—
4% „ „ „ „	96	50	97	25
$4^1/_2$% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	80	97	30
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	50	99	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	25
$4^1/_2$% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	75	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	391	—	394	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	75	213	—
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	292	50	294	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Czarne materye jedwabne

o bardzo starannie uskutecznionem farbowaniu, z poręczeniem za dobre noszenie i trwałość. Bezpośrednia sprzedaż do domów prywatnych — wolna od cła i opłaty pocztowej — po rzeczywistych cenach fabrycznych. — Tysiące pism z uznaniem. — Próbki opłatnie także białego i kolorowego jedwabiu. 142 6 0

Związek fabryczny dla materyj jedwabnych

Adolf Grieder & Cie, kr. nadw. dost.. **Zurych** (Szwajcarya).

Pierwsze galicyjskie łomy i wyroby z marmuru
„św. Teresa“
w Tenczynku, o. p. Krzeszowice.

Wykonuje się wszelkie wyroby z marmuru czarnego i różnobarwnego oraz z syjenitu, granitu i kamienia Trembowelskiego, jakoto: schody wolno-wiszące i obkładanie stopni, parapety, posadzki marmurowe; urządzenia sklepowe dla pp. cukierników, masarzy i kawiarni, wyroby meblowe, umywalnie, konsole, kominki ozdobne: dla kościołów: ołtarze, tabernakula, mensy, antypedya, pomniki i nagrobki.

Okazy wyrobów i bliższe informacye udziela **Reprezentacya tychże Zakładów: Kraków, ul. Mikołajska L. 10.** 367 17 50

ZAKŁAD WODOLECZNICZY
klimatyczny, żętyczny, tudzież wziewalnia

Jaworze (Ernsdorf)
obok BIELSKA na Śląsku austr.
Pensyonat leczniczy otwarty cały rok!

Stacya kolejowa, poczta, telegraf i apteka w miejscu; odległość od Krakowa trzy godzin via Dziedzice-Bielsko.

Położenie urocze u stóp Beskigów śląskich. — Klimat idealnie zdrowy. — Urządzenia wzorowe, odpowiadające wymaganiom nowoczesnym. — Restauracya pierwszorzędnej jakości, pod ścisłym dozorem lekarskim.

W roku bieżącym objął kierownictwo lekarskie długoletni kierownik zakładów hydropatycznych w Galicyi

Dr. Aleksander Medwey.

Bliższych informacyj listownych udzielają: 732 1 30
administracyjnych — lekarskich
Karol Forner, dzierż. dóbr. **Dr. Aleksander Medwey**, kierownik zakładu.

Senzacyjny wynalazek
Paper Vestas
zapałki papierowe
lepsze i tańsze od woskowych, patentowane we wszystkich państwach.

W **Krakowie** mają: Szarski i Syn, M. Jawornicki, J. Wenzel, J. F. Fischer, Ant. Suski, Fr. Lenert, Reim i Sp., Jakób Barberowski, Stan. Rożnowski, Wład. Czarnek, Roman Drobner, W. Bujański, R. Herliczka, A. Frass, W. Zegadłowicz, Józef Pułczyński, M. Karaś, J. Wojciechowski, J. Kempler, Gustaw Goldstein, Józef Landau, Kuśmierczyk i Brzeziński, — w **Podgórzu**: W. Mikuszewski, A. Piekło, J. Bieńkowski. 684 2 30



R. Tschörnera
PIERWSZA
berneńska chemiczna
pralnia i farbiarnia
garderoby prutej i nieprutej, aksamitów, materyj meblowych, firanek i t. d.
Fabryka: Berno, Färbergasse 5. — Skład: Kraków, Szewska 10.
Obszerne prospekty na żądanie za darmo. 413 18 20

Atramenty Leonhardiego.



Znak ochronny. Prawnie chroniony.

Osobliwość: jedynie prawdziwy
Atrament antracenowy.

Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.

Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkół; **proszek atramentowy i wyciąg, farby do stempli, farbby do druków, dających się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i guma. Syndetykon.**

Eau de Labarraque
(do niszczenia atramentu).

Lak do pieczętowania i opłatki.
AUG. LEONHARDI
Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.
Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą. 472 4 13

Żądajcie wszędzie tutek cygaretowych **„Iris“ Krajowego Towarzystwa,** bo te są najlepsze i najtańsze; 1000 sztuk 80 cnt **Fabryka: ul. Szpitalna 18, I. piętro.** 690 7 15

Niezwykle piękna
i ogromnie bogata kolekcya próbek dołączona jest do materyałów, które otrzymałem na sezon **wiosenny i letni** z Paryża i Wiednia na **suknie wizytowe, wieczorowe, spacerowe** oraz **amazonki.**

Zlecenia wykonuję gustownie, punktualnie, a w tym sezonie i **po wyjątkowo** niskich — jak i po stosunkowo droższych cenach.

Przytem ręczę za dobre dopasowanie tak każdej sukni jak i żakietu, na prowincyę wysłanych, jeżeli otrzymam na miarę stanik dobrze leżący.

Na żądanie wysyłam próbki opłacone.

Dziękując jak najuprzejmiej P. T. Paniom za względy dotychczasowe — polecam się i nadal Ich łaskawej pamięci. 631 4 5

Franciszek Holub
pracownia sukien i konfekcyj damskich w Krakowie, ul. Floryańska l. 6, I. piętro.

W każdej miejscowości, gdzie jest poczta, tudzież w każdej parafii i gminie — **poszukuje się rozumnej i pilnej osoby jako pośrednika dla pierwszorzędnego i dawno już istniejącego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i na życie.**

Pisemne zgłoszenia przesyłać pod: „**V. u. G.**“ **w Wiedniu, urząd pocztowy Nr. 6, Helfersdorferstrasse.** 517 6 15

CIEPLICE TRENCZYŃSKIE.
Kąpiele siarczane od 27°—32° R. na Węgrzech, w Małych Karpatach, 20 minut drogi od stacyi Tepla Trencsin-Teplitz. Kąpiele wannowe, basenowe i natryski ciepłoty naturalnej. Zakład urządzeniem swem odpowiada wszelkim wymogom. — Najbliżej kąpieli położone domy mieszkalne są: Hotel Teplitz, Drei Herzen, Castell, Sinahaus, Quellenhof.

Stosując się do życzenia ogółu, urządzono w b. r. **zakład hydropatyczny.**

Sezon od 1 maja do końca września.

W maju i wrześniu mieszkanie i stół („pension“) wraz z kąpielą za 3 złr. dziennie.

Dyrekcya rozsyła prospekty bezpłatnie. **Dr. Filipkiewicz,** lek. zakładu (zimą Kraków), udziela wszelkich objaśnień. **Broszura** jego do nabycia w celniejszych księgarniach. 649 3 8

Otwieramy w ciągu tego lata
filię w austr. Boguminie
w celu przerabiania rzepaku, siemienia lnianego i ziarn palmowych. 717 1 3

Towarzystwo Akcyjne Zjednoczonych Wrocławskich Fabryk Oleju w Wrocławiu
(Vereinigte Breslauer Ölfabriken Actien-Gesellschaft, Breslau).

KUCHNIA POLSKA
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5

poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**

Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem
71 30 0 **Józef Bielawski.**

Młyn wodny zupełnie nowo urządzony, lub tylko urządzenie, za 1/3 część wartości do sprzedania, względnie do wydzierżawienia. 719 2 10
Wiktor Burda, Bielsko (Ślązk).

Wspaniała kolekcya drzew
cytrynowych oraz innych roślin cieplarnianych **do sprzedania.** — Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod **720.** 720 2 8

Skład płócien.

J. BUCHNER
Kraków, Stradom L. 23
(dom własny), 578 11 15
poleca swój bogato zaopatrzony
Skład wszelkich towarów jedwabnych, bławatnych, oraz czarnych i kolorow. aksamitów lyońskich.
Wielki wybór kaszmirów, chustek i dywanów,
Czesanki (Kamgarny),
częściowo i hurtownie, **po cenach fabrycznych,**
tudzież **resztki** materyj jedwabnych i wełnianych po cenach **o połowę zniżonych.**

Skład chodników.

Skład sukna. Skład dywanów.

Kilka sztuk **bardzo mało** 523 **używanych** 10 0

ROWERÓW
jest tanio do sprzedania **w Składzie maszyn do szycia i rowerów**
J. Iwanickiego następcy,
Kraków, Rynek gł. l. 25.

Pora wiosenna i letnia 1898.
Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3·10 mtr. długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający, kosztuje tylko	zł. 2·95, 3·70, 4·80 z dobrej złr. 6·— z lepszej złr. 7·75 z wybornej złr. 9·— z bardzo wybornej złr. 10·50 z przewybornej	prawdziwej wełny owczej.

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd., wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

Siegel-Imhof w **Bernie** (Morawy).

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj **wprost** u powyższej firmy na **miejscu fabrycznem** są znaczne. 715 31 60

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty**, czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ul. Hetmańska 4; **w Tarnowie:** Władysław Brach, skład materyałów; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 75 37 0

Handlowa
Spółka rybacka „Union“
w Krakowie, ulica Rybaki
pod Zamkiem, 549 80 0
obok Towarzystwa wioślarskiego,

Ceny targowe:

Karpie przednie, poniżej kilogr., 1 ko 68 ct.
" " kilogr. 1 " 75 "
" " powyżej 1 " 85 "
Łosoś na zamów. świeżo bity 1 ko od złr. 1·40 do 2·—
" w marynacie w beczułkach 5-ko. 1 ko złr. 3·—
Sum w barył. " 1 " " 2·50
Sandacz w marynacie, w beczułkach 3 kilogr., za 1 kilogr. . . złr 1 20
Raki rzeczne i stawowe sztuka 6 ct, 8 ct, 10 ct., 15 ct.

Wszelkie zamówienia pocztą uskutecznia się odwrotnie.

L. 421. 711 3 3

Konkurs.

Gmina miasta Jordanowa rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **lekarza miejskiego** w Jordanowie.

Termin do wniesienia udokumentowanych podań **do d. 1 maja 1898 r.**

Roczna płaca 300 złr. w. a.

Gmina czyni równocześnie starania o ustanowienie w Jordanowie lekarza okręgowego, a w razie ustanowienia lekarza okręgowego wysokość płacy ze strony gminy zależeć będzie od ponownej ugody.

Burmistrz: **Kalczyński.**

C. k. austryackie koleje państwowe.
Wyciąg z rozkładu jazdy
ważnego od d. 1 października 1897 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

5.30 rano międz. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 " " " " przystanku	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.00 rano pociąg osob. Nr. 25 z Krakowa	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi do Wadowic i Bielska.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 " " " Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stryja i Suczawy, w Podwołoczyskach do Odessy i Kijowa i w Krasnem do Brodów.
8.40 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 9.54 " " " " " z Podgórza Pł	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do i od Wieliczki, w Tarnowie od Orłowa, w Dębicy do i od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego.
9.05 rano poc. międz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 " " " " " z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł. 9.29 " " " " " " z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.15 " " " " " " z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, w Jarosławiu do Sokala, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
12.20 w połud. poc. międz. 461 z Krakowa 12.35 po " " " " z Podgórza Pł	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
3.25 po poł. poc. międz. 1605 z Krakowa 3.39 " " " " " z Zwierzyńca 3.41 " " " " 1034 z Podgórza Pł. 3.48 " " " " " " przyst.	**do Oświęcimia,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.40 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.49 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Tarnowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Bierzanowie od Wieliczki, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. międz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.50 " " " " z Zwierzyńca 7.52 " " osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.59 " " " " " przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. międz. 463 z Krakowa 8.41 " " " " z Podgórza Pł	**do Wieliczki,** ma połączenie w Bierzanowie od pociągu osobowego Nr. 16 ze Lwowa.
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 " " " " " z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie od i do Wieliczki. Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy ruskiej, Sokala i Bełzca; w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy. Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

4.25 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Podwysokiego, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.10 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 " " " " " " Płasz. 6·21 " " międz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 " " " , do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchę, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·52 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec i Podwysokiego, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Stryja.
8.32 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 " " " " " Krakowa	**z Tarnowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki.
9.14 rano pociąg osob. Nr. 26 do Podgórza przyst. 9.30 " " " " " " Płasz.	**z Suchy.**
10.38 p. poł. poc. międz. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 " " " " " " Płasz. 10.49 " " " 1606 " Zwierzyńca 11.05 " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia.**
10.59 rano poc. międz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki.**
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie z Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Jarosławiu od Sokala, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
2.45 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 2.53 " " " " " " Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Przemyślu z Mezö Laborcz, w Jarosławiu ze Sokala w Rzeszowie od Jasła, w Dembicy od Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 " " " " " " Płasz. 4.31 " " międz. 1634 " Zwierzyńca 4·47 " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Suchy do Zwardonia i Żywca.
6.00 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.10 " " " " " " Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów, we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa, w Przemyślu od Zagórza, w Bierzanowie do Wieliczki, w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Nowego Sącza.
6·33 wiecz. poc. międz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 " " " " " " Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Bierzanowie przez Tarnów do N. Sącza, w Podgórzu Płaszowie do Kalwaryi i Wadowic, Suchy, Nowego Sącza i N. Zagórza.
8·54 wieczór poc. międz. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 " " " " " " Płasz. 9·06 " " " 1604 " Zwierzyńca 9·22 " " " " " Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcimia** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej, a w Podgórzu Pł. do Lwowa.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 " " " " " " Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Tarnopolu z Kopyczyniec, w Krasnem z Brodów, we Lwowie ze Suczawy, Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu ze Sokala, w Rzeszowie z Jasła, w Dębicy z Rozwadowa, w Tarnowie od Orłowa i N. Zagórza.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.